

867 tys.
darów
dla dzieci Korei

WARSZAWA (PAP). W całym kraju dobiega końca zbiórka podarków dla dzieci koreańskich. Według dotychczasowych danych, do magazynów powiatowych wpłynęło już ponad 867 tys. darów. Na konto PKOP wpłacono blisko 2 mil. zł. W akcji zbiórkowej uczestniczyło przeszło 350 tys. agitatorów pokoju.

Ludność Dolnego Śląska, manifestując swą solidarność z bohaterskim narodem Korei, złożyła już 80 tys. rozmaitych darów. We Wrocławiu agitatorzy pokoju zebrali 16 tys. podarków.

Poważne wyniki przyniosła akcja zbiórkowa w Łodzi, gdzie zebrano 45 tys. podarków.

Zywiolową manifestacją przyjaźni i braterskich uczuć dla narodu koreańskiego stała się zbiórka podarków w woj. gdańskim, gdzie w wielu zakładach pracy robotnicy wykonują z zaoszczędzonych surowców odzież, bieliznę itp.

Pogrzeb wielkiego uczonego S. I. Wawilowa

MOSKWA (PAP). W sobotę odbył się w godzinach popołudniowych pogrzeb zmarłego prezesa Akademii Nauk ZSRR — Sergiusza Wawilowa. Zwłoki zmarłego uczonego odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku tysiące mieszkańców Moskwy.

O godz. 3 po południu kondukt pogrzebowy wyszedł z Domu Związków Zawodowych i skierował się na cmentarz. Nad otwartą mogiłą odbyła się żałobna uroczystość, podczas której przemawiali: sekretarz KC i Komitetu Moskiewskiego WKP (b) — Chruszczow, członek Akademii Nauk ZSRR — Bardin i Skobielnin oraz przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej — Jasnów.

Po uroczystości żałobnej, odśpiewaniu salwy honorowej i odegraniu hymnu Związku Radzieckiego — trumnę ze zwłokami Sergiusza Wawilowa złożono do grobu.

Koreańska Armia Ludowa atakuje na wszystkich frontach

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w niedzielny komunikacie podało, że oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi prowadziły aktywne działania wojenne na wszystkich odcinkach frontu.

„PIERWSZY START” wchodzi na ekrany



W pierwszych dniach lutego br. kina poznańskie rozpoczyna wyświetlać nowy film polski pt. „Pierwszy start”. Jest to historia wiejskiego seroty Tomka Spojdy, który ucieka z domu i po wielu przygodach dostaje się do szkoły szybowcowej. Tam pod wpływem nauczycieli i kolegów wyrabia się charakter niesfornego chłopaka: z zawalidrog i lenia Tomek staje się rekordzistą lotów szybowcowych. „Pierwszy start” nakręcił Leonard Buczkowski według scenariusza Ludwika Starskiego. (bk)

Dziś w numerze „Nowiny Sportowe”

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr



Rok VII A B

Poznań, wtorek 30 stycznia 1951 r.

Nr 29 [2127]

Spółeczeństwo polskie wyraża uznanie Rządowi R. P. za historyczną decyzję o likwidacji tymczasowości kościelnej

Warszawa (PAP). Całe społeczeństwo polskie w rezolucjach, uchwałach i wypowiedziach wyraża radość i głębokie uznanie dla Rządu Ludowego za powzięcie doniosłej decyzji znoszącej tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Powszechna jest świadomość ogromnej wagi oświadczenia Rządu RP, przekreślającego wszelkie rewizjonistyczne roszczenia kleru zachodnio-niemieckiego do polskich diecezji i parafii na Ziemiach Zachodnich — szczególnie w obliczu podpisania tak doniosłego dla utrwalenia pokoju aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie granicy między Polską a Niemcami.

Tysiące ludzi pracy w stolicy i woj. warszawskim wyraziło na masowych zebraniach gorące uznanie Rządowi Ludowemu za historyczną decyzję, likwidującą stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich chcieli panowie Adenauer, Schumacher i ich mocodawcy — podżegacze wojenni — oświadczyć robotnik Grzebieniowski na masowce w zakładach A-51. — Decyzja Rządu — to cios wymierzony w naszych wrogów. Po tych słowach wśród robotników, szczerze wypełniających świetlice fabryki, wybuchają gorące okrzyki: „Niech żyje nasz Rząd”.

W rezolucjach i wypowiedziach robotników innych zakładów pracy stolicy: w Gazowni, w Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, na zebraniach załóg fabryk woj. warszawskiego — wszędzie stwierdzano:

„Z radością i uznaniem witamy decyzję Rządu, która przypieczętowała zgodnie z wolą narodu nierozdzielny związek Ziemi Zachodnich z Macierzą.”

Szczególnie gorąco powitało społeczeństwo Ziemi Zachodnich oświadczenie o zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na tych ziemiach. W zakładach pracy Szczecina, Wrocławia, Gdańska, Olsztyna, w miastach i miasteczkach, gminach i gromadach, na zgrupowaniach i w rozmowach — wszyscy ci, którzy odbudowali i zagospodarowali te ziemie dawali wyraz szczerzej radości z oświadczenia Rządu Ludowego.

W Gdańsku w 29, a w Gdyni w 10 fabrykach i zakładach pracy ludzie pracy w wypowiedziach i w uchwalonych rezolucjach stwierdzali, że decyzja Rządu w pełni odpowiada pragnieniom mieszkańców Ziemi Zachodnich.

Liczne zebrania odbyły się w zakładach pracy Lublina w szkołach, na wyższych uczelniach. Profesorowie, asystenci, studenci i pracownicy administracji Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej stwierdzają w rezolucji, wyrażającej radość z decyzji Rządu:

„Radość nasza jest tym większa, że w tym samym czasie, gdy zakończone zostało ostateczne wytyczenie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, usunięty zostaje wreszcie z naszych Ziemi Zachodnich ślad tymczasowości, podtrzymywany z woli Watykanu — ze szkoda dla narodu i Państwa polskiego.”

Masy pracujące ośrodków przemysłowych woj. woj. katowickiego, łódzkiego, społeczeństwo Krakowa, Poznań, Bydgoszcz i innych miast także dają wyraz swej radości ze zlikwidowania stanu tymczasowości kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Również chłopcy wyrażają swą radość z decyzji władzy ludowej.

Chłopka z gromady Karkowo (pow. Stargard, woj. szczecińskie) mówi:

„Cieszę się wraz z mieszkańcami mojej wsi, że Rząd postanowił ostatecznie znieść tymczasowość administracji kościelnej na naszych polskich ziemiach. Teraz nasz proboszcz jest już na stałe. W tych warunkach będziemy jeszcze lepiej pracowali, aby kwitły nasze odwieczne polskie ziemie.”

Minister spraw zagranicznych NRD Dertinger:

Sprawa granicy polsko-niemieckiej została bezwarunkowo i nieodwołalnie załatwiona

SŁUBICE—FRANKFURT n. Odrą (PAP). Jak wiadomo, w dniu wczorajszym we Frankfurcie nad Odrą nastąpiło podpisanie aktu o wykonaniu wytyczenia granicy państwowej między Polską a Niemcami. W związku z tym odbyła się tu wielka manifestacja ludności niemieckiej i polskiej, w czasie której przemówił minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej Dertinger. Przemówienie min. Dertingera podajemy poniżej w skrócie.

Przez podpisanie aktu zakończone zostało dzieło, które zapoczątkowała deklaracja warszawska z 6 czerwca 1950 r. i które otrzymało wiążący — z punktu widzenia prawa międzynarodowego — charakter na mocy podpisanego w Zgorzlecu porozumienia niemiecko-polskiego o granicy na Odrze i Nysie z dnia 6 lipca 1950 r.

Tym samym dokonane zostało wielkie dzieło. Jesteśmy przeświadczeni, iż historia kiedyś orzeknie, że porozumienie to stworzyło zupełnie nowy rozdział w dziejach stosunków między narodem polskim i narodem niemieckim: rozdział nierozdzielnej przyjaźni między Polską a Niemcami!

Drodzy Rodacy niemiecy! Pozwólcie że stwierdzę z całą powagą: obowiązkiem naszym jest zawsze pamiętać, że w wyniku strasznych tragedii dwóch wojen światowych nazwa Niemiec związana została w świadomości wszystkich prawie narodów europejskich z wyobrażeniem o wojnie i napaści, o mordach i pożarach, o śmierci i nędzy.

Po dziś dzień miliony ofiar

wojny we wszystkich krajach oskarżają Niemcy. Od Norwegii do Afryki, od Atlantyku do Wołgi nie ma prawie żadnej rodziny, która by z powodu naszego narodu nie przeżyła łez rozpacz i nienawiści.

Szczególnie wiele ucierpiał naród polski pod władzą hitlerowskiego barbarzyńcy. Naród polski oplakiwał sześć i pół miliona zamordowanych, 5 milionów dzieci polskich stało się sierotami.

Klasy rządzące zarówno u nas jak i w Polsce stale usiłowały podjudzać przeciwko sobie oba narody. Ten niekończący się łańcuch wojny, pokoju i znowu wojny — musi wreszcie zostać teraz raz na zawsze przerwany i zdruzgotany. Miejsce nienawiści i nieufności zajmą musi gotowość do porozumienia i wola przyjaźni między narodami.

Tylko w ten sposób można wydosłać się z tego tragicznego koła, które stale spycha narody w otchłań zagłady.

Miłujący pokój demokratyczny naród niemiecki posiada właśnie drogą przyjaźni i porozumienia między narodami. Je-

Dni wielkiej ofensywy

29. 1. — 1. 2. 1945 r.

Armia Czerwona gromi faszystów na wszystkich odcinkach frontu, prąc niepowstrzymanie na zachód w kierunku Odry.

Na Śląsku oddziały radzieckie rozpoczynają forsowanie Odry, zdobywając w uporczywych walkach kilka małych przyczółków na lewym brzegu. Forsowanie Odry nie było łatwe. Pasma lodu przy brzegach i kra utrudniały przeprawę. Mimo to żołnierze radzieccy przedostali się na drugą stronę rzeki. Zdobyte przyczółki są natychmiast umacniane i rozszerzane. Próby faszystów zlikwidowania tych przyczółków nie dają rezultatu.

Wojska I Frontu Białoruskiego walczące na środkowym odcinku rozbijają oddziały hitlerowców w rejonie Międzyrzecza, przełamując silnie umocnioną linię fortyfikacji. Przełamanie dokonuje armia gen. Katukowa, która natychmiast po wyzwoleniu Międzyrzecza rozpoczyna dalszy marsz w głąb linii nieprzyjacielskich.

W tym samym czasie armia gen. Bogdanowa przełamuje odcinek „Walu Pomorskiego” na południe od Wątcza i szybko zbliża się w kierunku Odry wyzwalać wiele miast i miasteczek Pomorza i Ziemi Lubuskiej. Zaskoczeni i dezorientowani faszyci nie stawiają w tym rejonie silnego oporu.

Na północy wojska II Frontu Białoruskiego likwidują poszczególne punkty oporu przeciwnika w miastach i umocnionych punktach obronnych. 1 lutego wyzwolony zostaje Toruń. Marszałek Rokossowski dowodzący II Frontem Białoruskim rozpoczyna realizację wielkiego manewru, którego zadaniem jest likwidowanie silnego zgrupowania hitlerowców na Pomorzu i w rejonie Gdańska — Gdyni. Atak na to zgrupowanie przyjdzie z zachodu, a nie z Prus Wschodnich jak tego spodziewają się hitlerowcy.

Rząd francuski króczy śladami zdrajców Bezprawie rządu Plevena wywołało protesty, gniew i oburzenie w świecie

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, we francuskim dzienniku ustaw ukazały się trzy dekrety rządowe, zakazujące na terenie Francji działalność Światowej Federacji Związków Zawodowych Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych.

Należy podkreślić, że rząd francuski, wydając te niesłychane zarządzenia w stosunku do międzynarodowych organizacji skupiających w swoich szeregach dziesiątki milionów demokratów ze wszystkich krajów, powołuje się na dekret wydany przez Bapngwera 1 września 1939 r. oraz na ustawę z 27 lipca 1940 r., podpisaną przez zdrajcę Petaina.

Fala protestów i oburzenia odpowiedziała demokratyczna opinia świata na represyjne

zarządzenia rządu francuskiego, godzące w trzy wielkie organizacje międzynarodowe.

Masy pracujące świata domagają się cofnięcia tych haniebnych zarządzeń.

Dekret rządu francuskiego wywołał gniew i oburzenie we Francji. Akcja protestacyjna zaczęła coraz szersze kręgi.

WARSZAWA. Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała do prezydenta Francji — Vincenta Auriola następującą depeszę protestacyjną:

„Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce, w imieniu 4 milionów związkowców wyraża najostrejszy protest przeciwko haniebnej dekretowi rządu francuskiego, dotyczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych, organizacji uznanej przez ONZ i cieszącej się zaufaniem całej postępowej ludzkości.

Oburzające bezprawie, którego dopuścił się rząd Plevena — Moch'a jest pogwałceniem praw, obowiązujących wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych i jest jeszcze jednym dowodem jego antydemokratycznej i antypokojowej polityki.

Międzynarodowe Zrzeszenie Zw. Zawodowych Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego, którego siedziba znajduje się w Polsce wystosowało do prezydenta Francji list protestacyjny, w którym stwierdza z oburzeniem m. in.:

„Niesłychany w stosunkach międzynarodowych zakaz działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych, bojowniczej o pokój i prawa ekonomiczne i społeczne ludu pracującego, skupiającej przeszło 80 milionów pracujących, jest brutalnym pogwałceniem wszelkich zasad demokracji i wolności zrzeszania się.”

Francuski premier wyjechał po rozkazy do Waszyngtonu

PARYŻ (PAP). W dniu 28 stycznia premier rządu francuskiego Rene Pleven przybył do Stanów Zjednoczonych.

Omawiając te wizyty dziennik „L'Humanite” stwierdza, że głównym jej celem będzie rozszerzenie wojny w Vietnamie i przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Truman — pisze „L'Humanite” — zażąda od Plevena i od rządu francuskiego przyspieszenia przygotowań wojennych. Zażąda on także, by delegacja francuska w ONZ popierała bez zastrzeżeń agresywną politykę amerykańskich kół rządowych.

Na granicy pokoju

Frankfurt, w styczniu. MAŁO KTORY z Polaków nie przeżył w swym życiu drogi przez granicę niemiecką, bądź jako jeńiec lub na roboty, bądź jako aresztant lub przed wojną na „Bandosy”. Toteż każdego z nas chwytają jakieś dziwne wzruszenie, kiedy na miejscu dawnych znienawidzonych mundurów z odznakami SA i Wehrmachtu na miejscu pysznych, brutalnych i bezdusznych twarzy widzimy szczerze, serdecznie uśmiechnięte, o proletariackich rysach, oblicza ludowych milicjantów, którzy stanowią w NRD straż pograniczną i przestrzegają porządku wewnątrz kraju.

Uderza wiele młodych postaci. Widoczne jest, że rząd demokratycznych Niemiec oparł się na kadry wychowanej w duchu pokoju i pracy, nie zatrutej jadłem hitleryzmu, oddanej na śmierć i życie władzy, która dała im, ich braciom i ojcóm chleb, pracę, radość pracy.

DRUGA od dworców w głąb miasta to jeden wielki spacer ludzki. Wzdłuż chodników mieni się w oczach od chorągiewek, którymi wymachuje dzieciarnia. Krzycząc o siłę w płucach „Freundschaft”, „Frieden”, Chorągiewki czerwono-czarne-żółte-białe-czerwone, czerwone i białe (barwa młodzieży demokratycznej) towarzyszą nam jak fletująca rzeka przez ulice Frankfurtu. Te dzieci, to przyszłość i nadzieja nie tylko nowych Niemiec, lecz rosnąca opora pokoju świata.

Tu po drugiej stronie granicy pokoju, widzimy jak znikają granice między ludźmi. Całe miasto ozdobione jest transparentami w języku niemieckim, polskim a niekiedy i rosyjskim. „Granica na Odrze i Nysie — granicą pokoju” — „Niech żyje wieczna przyjaźń narodu niemieckiego z narodem radzieckim i polskim” — „Nigdy więcej wojny” — „Ani kropli krwi w interesie imperialistów” — Wszędzie portrety Stalina, Bierdii, Piecka, Grotewohla wszędzie hasła ku ich czci.

A na chodnikach widzimy trzecią żywotową część demonstracji. To dorosła ludność miasta, która wyległa na ulice. Przypatrujemy się uważnie twarzom, szukając śladów nienawiści lub niechęci. Jednakże napotyamy przeważnie na przyjazny uśmiech. Przechodnie wyciągają ku nam twarde, poczerwiałe robotnicze dłonie z okrzykiem „Freundschaft”.

Czy znaczy to, że nie ma już w NRD wrogów pokoju, wrogów granicy na Odrze i Nysie, wrogów Demokratycznych Niemiec? Odpowiada na to pytanie Julius Munser, urzędnik magistratu, starszy działacz SED: „Wiemy, że mamy u nas wrogów, którzy pragną odwetu. Są to przede wszystkim właściciele dużych fabryk orszarz-

parcelowani obszarnicy. Ale my jesteśmy coraz silniejsi, a oni tracą zwolenników. Październikową podwójną płac i zniesienie racjonowania niektórych artykułów przyniosły nam wiele zwolenników — nie tylko dlatego, że ludziom stało się lepiej, lecz że przekonali się oni o słuszności naszego programu, naszej polityki i gospodarki.

Przed wojną mieliśmy te ziemie, ale nie mieliśmy ani pracy, ani dostatków. Goering mówił: „Armata zamiaszt masła”, a my mówimy: „Wolimy pokój, niż masło, a pracę zdobędziemy i jedno i drugie”.

NA PLAC ratuszowy ścigają ze śpiewem i okrzykami oddziały FDJ (Federacja Młodzieży Demokratycznej), reprezentacje robotnicze grupy bojowników antyfaszystowskich i b. więźniów hitleryzmu, ludność cywilna. Pięknie reprezentują się też nasze polskie delegacje. Mieszają się okrzyki polskie i niemieckie.

Przemawiają przedstawiciele obu państw, sygnatariusze historycznego aktu. Młoda dziewczyna w niebieskiej bluzce i czerwonym krawacie (strój FDJ) wręcza min. Skrzyszewskiemu adres od miasta Warszawa. Jest to swoisty „album przyjaźni” między dwoma miastami.

NAD ODRĄ zapłoną za chwilę pierwsze ognie: to symboliczne znicze — znak nie gasnącej odwagi przyjaźni. Młodzież umocowuje, głównie, podkład drobny chiast — buchają płomienie... Wiatr niesie snopy płomieni w dal...

Z drugiego — polskiego brzęgu — błyskają również ogniska. Chłopcy rzucają parę zapalonych głowni na płynące rzeką kry. Płonące kry niosą wieść o przyjaźni, związanej na granicy pokoju...

Wśród trzasku polan rozbrzmiewa werbel. Dęta orkiestra młodzieżowa gra fanfary. Przy jej dźwiękach delegacja polska wraca na dworzec. I tu następuje jeden z najpiękniejszych momentów dnia... „Przed oknami wagonu ustawiają się grupki młodzieży śpiewając pieśni, powiewając sztandarami, wymachując zapalonymi głowniami. Pieśni mówią o pokoju, o braterstwie, o walce z faszyzmem. Są wśród nich pieśni międzynarodowe, które natychmiast podchwytujemy z wagonu... Są też pieśni niemieckie. Ze szczególnym zapalem wykrzykują chłopcy i dziewczęta refren: „Ami, go home” (Amerykanie wynoście się!).

Już podciąg rusza kiedyś nasze zwieryta się w uścisku. I znów padają dwa jednoznaczne słowa „Freundschaft — przyjaźń”...

Straszliwe zniszczenia i chaos w PNZ-ach w wyniku sabotażu grupy b. obszarników

Dalszy ciąg procesu przed Sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 26 bm., w trzecim dniu rozprawy przeciw sabotażowo-szpiegowskiej grupie b. obszarników Zarządu Centralnego PNZ, Sąd zakończył badanie oskarżonych i przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Jako ostatni z oskarżonych składał zeznania b. naczelny dyrektor PNZ — Witold Maringe, który kierując całą działalnością PNZ realizował w gospodarstwach państwowych dywersyjne plany, opracowane przez „delegaturę rządu londyńskiego”.

Osk. Maringe zeznał, że był obszarnikiem, posiadającym 376 ha. Jako wybitny działacz organizacji ziemiańskich w woj. poznańskim przed wojną często spotykał się z Mikołajczkiem.

W okresie okupacji Maringe był czynnym działaczem „delegatury rządu londyńskiego”.

Przed krajowym zjazdem P.C.K.

W związku z reorganizacją struktury PCK po zakończeniu kampanii wyborczej w poszczególnych województwach — Ogólnopolski Zjazd PCK wyłoni nowe władze.

I Zjazd Krajowy Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w Warszawie dnia 3 i 4 lutego br. Okręg poznański wysła na ten zjazd 80-osobową delegację, grupującą przedstawicieli z całego województwa. W dniu 2 lutego o godz. 18 zlotnią się oni w siedzibie Zarządu Okręgowego PCK w Poznaniu przy placu Anny, po czym udadzą się do Warszawy.

Komunikat

„W związku ze zbliżającym się terminem ukazania się codziennego pisma związkowego „Głosu Pracy”, organu Centralnej Rady Związków Zawodowych — zawiadamiamy, że wpłaty na prenumeratę przyjmowane są przez wszystkie placówki PPK „Ruch”.

Wpłaty dokonane w ciągu stycznia br. będą normalnie zaliczone na poczet prenumeraty od chwili ukazania się dziennika. O dokładnym terminie ukazania się „Głosu Pracy” nastąpi oddzielne zawiadomienie.”

Administracja „GŁOSU PRACY”

Ponadto Maringe pracował w kierowanej przez hitlerowców organizacji rolniczej „Landwirtschaftszentralstelle”. Po powstaniu warszawskim Maringe skontaktował się z członkami „delegatury”.

Jak wynika z zeznań Maringe'a, zgrupował on celowo na naczelnych stanowiskach w PNZ ludzi z „delegatury” i wielu innych obszarników, dla których — jak się wyjąży — chciał stworzyć w PNZ „ochronę”.

Zeznania Maringe'a, dotyczące ogólnej działalności gospodarczej PNZ wykazały, że oskarżeni hamowali rozwój PNZ i utrudniali realizację zadań postawionych PNZ przez Rząd Ludowy.

Odbierzmy zaległości

Szczególnie charakterystyczny był stosunek obszarnika Maringe'a i innych obszarników do robotników rolnych. Maringe stwierdził, że w PNZ były odbierane zaległości z tytułu wypłat zarobków robotnikom rolnym, chociaż pracownikom Zarządu Centralnego i pracownikom administracji w okręgach, wśród których było wielu obszarników, pensje wypłacano regularnie. Potwierdził też fakt, że w gospodarstwach państwowych nie przeprowadzono koniecznych remontów mieszkań robotniczych.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Maringe, Kempisty, Potworowski i Słaski odpowiadali na pytania biegłych. Z odpowiedzi ich wynikało jasno, że gospodarka w PNZ prowadzona była chaotycznie. Kempisty przyznał np., że w wielu wypadkach zalegano z placami dla robotników rolnych, a równocześnie pieniądze przeznaczone na uposażenia pracowników obrabano na inne cele. Potworowski zeznał, że w niektórych majątkach istniał nadmiar maszyn rolniczych, w innych zaś brakowało tego sprzętu — a mimo to nie dokonywano odpowiednich przerzutów tych maszyn.

Zeznania świadków

Następnie Sąd zarządził otwarcie postępowania dowodo-

wego i przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Pierwszy zeznał świadek Stanisław Miklaszewski, który odbywa obecnie karę więzienia za przynależność do nielegalnej organizacji. Świadek ten współpracował ściśle z „delegaturą” tzw. „rządu londyńskiego”. Świadek stwierdza, że współdziałał w ramach „delegatury” z członkami „Departamentu rolniczego”, m. in. z Maringem i Kempistym, z którymi opracowywał szereg projektów rozwiązania niektórych zagadnień rolnych na modłę hitlerowska.

Następnym świadkiem był

Edward Baird, b. członek SS „delegatury rządu londyńskiego”. Po wyzoleniu wszedł on do Min. Rolnictwa i RR.

Zeznał on, że po upadku powstania warszawskiego w Komorowie pod Warszawą odbyło się zebranie najwyższych przedstawicieli „delegatury” w sprawie ustalenia linii działania wobec wycofywania się hitlerowców.

W czasie zebrania postanowiono, że członkowie „delegatury” mieli pozostać na terenach oswobodzonych i wstępować do aparatu państwowego i spółdzielczego, w celu prowadzenia roboty sabotażowej oraz kontynuowania polityki sanacyjnego rządu.

Plany podziemia

W dniu 27 bm., w czwartym dniu procesu grupy sabotażystów gospodarki rolnej i szpiegów obcego wywiadu, b. obszarników, zajmujących naczelne stanowiska w PNZ, składali zeznania świadkowie, którzy ujawnili dalsze szczegóły aktów sabotażu, dokonywanych przez oskarżonych oraz ich powiązania z reakcyjnym podziemiem i agenturami obcego wywiadu.

Świadek Zygmunt Lachert, skazany na dożywotnie więzienie za antypaństwową działalność w podziemnej organizacji „Ośrodek”, poważnie obciąża swymi zeznaniami osk. Englichta, stwierdzając, że był on szczegółowo poinformowany o działalności i zamierzeniach nielegalnej organizacji „Ośrodek”, z której ramienia miał nawet nielegalnie wyjechać za granicę w celu prowadzenia antypolskiej działalności.

Mówiąc o celach zamierzonego wyjazdu Englichta, świadek w następujący sposób przedstawia ówczesne plany podziemia: „Ameryka będzie dążyła do wojny, w związku z czym należałoby stworzyć ośrodek zagraniczny właśnie przy Ameryce”.

„Już w 1946 roku organizacja opracowała projekt stworzenia ośrodka zagranicznego w USA”.

Zeznania szpiegów

Świadek Antoni Błaszczyński — szef komórki wywiadu andersowskiego i Maria Foryst - Pleszczyńska, agentka tegoż wywiadu, ujawnili swe szpiegowskie kontakty z grupą oskarżonych.

Świadek Foryst-Pleszczyńska zeznała, że swój raport szpiegowski sporządziła na podstawie źródełowych i obszernych informacji, udzielonych jej przez oskarżonego Englichta.

Po tej rozmowie z Englichtem świadek została przyjęta do PNZ.

Obraz straszliwych zniszczeń

Świadek Franciszek Miller i Kozieł-Poklewski przedstawili Sądowi obraz straszliwej dewastacji i chaosu, jakie wprowadziła w majątkach PNZ grupa oskarżonych. Miller, który był zastępcą dyrektora PNZ na okręg Cieplice i Gdańsk, oświadczył, że w podległych mu majątkach nie mógł wykonać planu zasiewów, ponieważ Maringe nie przysłał obiecanych koni.

Sytuacja ta spowodowała z kolei przeciągnięcie prac traktorów, które niszczyły się w szybkim tempie. Traktory kierowane do majątków przychodziły najczęściej w niewytlumaczonym sposobie zdekompletowane.

Świadek stwierdza, że tereny Żuław, posiadające najlepsze glebę w Polsce, były wyraźnie i tendencyjnie zaniedbywane przez kierownictwo PNZ.

Świadek Kozieł-Poklewski, b. kierownik okręgu PNZ — Olsztyn, wymienił szereg aktów sabotażu i niedbalstwa, które nie wywoływały żadnej reakcji ze strony oskarżonych.

Świadek zeznał dalej, że dyrekcja PNZ nie uwzględniła zapotrzebowań majątków na odpowiednie zboże, nawozy

sztuczne itd., mimo że wszystkie te towary można było zakupić. Notoryczne niedostarczenie sprzętu i koni było przyczyną niewykonania planów. Kierownictwo nie chciało werbować robotników.

Nadużycia

Kozieł-Poklewski mówi następnie o niebывалej korupcji panującej wśród kierownictwa, które rekrutowało się prawie wyłącznie ze sfery obszarniczej. Chociaż inspektorzy celowo nie uwalniali nadużyć — dyrekcja PNZ nie zezwalała na usunięcie ich z pracy. W celach wyraźnego sabotażowego kierownicy wielu majątków porzucali pracę w okresie najbliższych robót, za zgodą oskarżonych.

Świadek Jan Zamoyński — b. ordynat odbywający karę więzienia za kontakty szpiegowskie z pewnymi dyplomatami amerykańskimi zeznał, że kolejni konsulowie USA w Poznaniu Bowman i Zawadzki zwierzili mu się, iż od oskarżonych Maringe'a i Potworowskiego uzyskali szereg „bardzo ciekawych” szpiegowskich informacji z dziedziny gospodarczej.

„Życie Literackie”

Nowy ilustrowany dwutygodnik społeczno-literacki odzwierciedla współczesność w prozie artystycznej, poezji, reportażu i satyrze. Ocenia nowe wydarzenia w dziedzinie literatury, teatru filmu, plastyki i muzyki. Zapoznaje z życiem kulturalnym Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej Omawia aktualne problemy upowszechnienia kultury, ukazuje w nowych ujęciach postępowe tradycje przeszłości.

W najbliższych numerach zamieszczą swe prace:

L. M. Bartelski; Aleksander Baumgarten; Kazimierz Brandys; Marian Brandys; Jan Brzechwa; Jan Brzoza; Kornel Filipowicz; Ludwik Flaścen; Zygmunt Gren; Jerzy Horodyński; Zdzisław Hierowski; Maria Jarochońska; Andrzej Kijowski; Jalu Kurek; Leopold Lewin; Jerzy Lovell; Władysław Machajek; Henryk Markiewicz; Ryszard Matuszewski; Gustaw Morcinek; Hanna Morikowicz-Olczakowa; Zofia Nałkowska; Stefan O-

winowski; Adam Polewka; Marian Promiński; Jerzy Putrament; Stanisław Skoneczny; Włodzimierz Słobodnik; Wilhelm Szewczyk; Wiesława Szymborska; Anna Świrszczyńska; Henryk Vogler; Jan Wiktor; Witold Wirpsza; Adam Włodek; Andrzej Wydrzyński; Stanisław Wygodzki; Kazimierz Wyka; Jerzy Zagórski.

Adres redakcji: Kraków, Rynek Główny nr 11 — 1 p. Oddział w Katowicach, ul. 3 Maja 36a. Oddział Związku Literatów Polskich, Adres Administracji: Kraków, ul. Wiślna 2, telefon: 588-41 i 536-23.

Warunki prenumeraty: miesięcznie 1,50 zł, kwartalnie — 4,50 zł, półrocznie 9 zł, rocznie 18 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 75 groszy. Należność za prenumeratę na miesiąc następnego należy wpłacić do 20 bm. na konto PPK „Ruch” — Oddział prenumeraty PKO nr IV-8725.

PIERWSZY NUMER UKAŻE SIĘ Z DATA 4 II 51 r. OBJĘTOŚĆ 16 STRON.

wojskową radiostację nadawczą, zrozumiał że o świecie znów tu powróca.

Miał całą noc przed sobą.

Udał się na teren fabryki. Odnalazł w ciemności załadowane ciężarówki, usunął miny. Znał się na tej robocie, w lipcu bowiem przeszedł przeszkolenie bojowe dowódców oddziałów Armii Ludowej, zorganizowane w lesie za Legionowem.

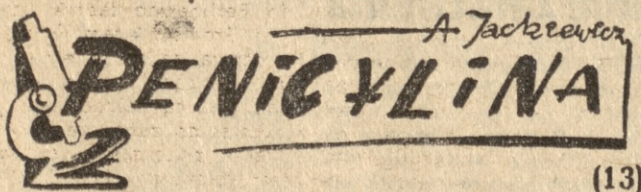
Długo zastanawiał się nad tym jak zabezpieczyć auta, warto by je było wepchnąć pod jakiś dach. Ale na to nie wystarczy jego i Zagórnoś siła. Zresztą gdyby auta zostały usunięte z miejsca, na którym stały Niemcy mogliby się zorientować, że ktoś tu buszował. Przypomniał sobie wyrzuty, jakie mu rano czyniła Magda. Zrezygnował więc ze swego zamiaru, pocieszając się myślą, że robi to dla Magdy i Basi.

Ale z maszynami nie łatwo było mu się rozstać. Pod pozorem, że pragnie sprawdzić, czy nie brakuje tu czegoś — wiał pod brezentową budę pierwszej od placu ciężarówki i grzebał w skrzynkach. Dotykał przez przetłuszczony papier metalowych części szczerzej je owijał, wyjmował i na nowo układał. Trwało to dość długo.

Poczem wylazł z auta i włączył się po terenie fabryki, jak po cmentarzu. Otaczały go w ciemności nieme pawilony, kupy gruzu, powywracane wózki obok lśniących jeszcze nieporządkiem szyn kolejki wąskotorowej.

Kiedy to wszystko znów wypełnił się gwarem i hałasem? — pytał siebie. — Kiedy tu znów zarozi się chmara ludzi? Po gospodarstwu, z zastanowieniem układał w głowie plan uruchomienia poszczególnych działów. Znał się dobrze na ślusarce, nie znał się na chemii więc w jego obliczeniach były poważne luki. Plan urastał raczej na wizję: widział swych towarzyszy przy remoncie zniszczonych kotłów, widział jak na tle rdzawej luny warszawskiej w miejscu zburzonego komina, wyrasta komin nowy, wyższy, piękniejszy od poprzedniego; jak obok starych pawilonów wyrastają inne świeże pachnące wapnem i farbą. Zaciśkał i rozprostowywał dłonie wyobrażając sobie że trzyma w ręku kawałek metalu, który ma obrobić na tokarce, wyborować w nim otwory, nagwintować je i mocno przysrubować do innych już zmontowanych części. Ujrzał w wyobraźni długi rząd maszyn, które za pociągnięciem guzika ruszają pracując, równo, równo, lśnią w promieniach słońca, wpadającego przez otwarte okna. Zataczał się jak pijany, wracając z fabryki.

(Ciąg dalszy nastąpi)



(13)

Wieczerek dobrze pamiętał zebranie sprzed dwóch miesięcy, na które go sprowadził Zagórny i na którym powierzono mu trudne zadanie zmontowania robotniczej organizacji bojowej na terenie fabryki nawiazania łączności z oddziałem Armii Ludowej, operującej w lasach w okolicach Legionowa. Pamiętał jak dziś człowieka o bardzo chudej twarzy, o twarzy prawie trójkątniej i wysoko podniesionych ramionach; który przysiadłszy się do niego mówił: — Porwaliśmy teraz oddać swoje najlepsze siły, nie oszczędzaj się. Rozumiecie: weszlście w szeregi ludzi, którzy niedługo będą przebudowywać kraj — powiedział tak jakoś miękko o tym kraju i tak prosto, a Wieczorkowi od tych słów lekko zakręciło się w głowie, ale może był temu winien papierosowy dym wypełniający ciasny pokój, w którym od kilku godzin obradowało kilkunastu ludzi. Wyszedł z zebrania w nastroju, jakiego nigdy nie przeżywał: był komuś bardzo potrzebny, ktoś mu zaufał, ktoś na niego — ślusarza Wieczorka z fabryki w Piaskach — bardzo liczył.

Długie godziny przesiadział Wieczerek na swojej przyczy, zamyślony, milczący. Najbardziej męczyła go bezczynność. Około południa Zagórny poszedł na zwiady i przyniósł wiadomość, że Niemcy kręcą się po osadzie i po terenie fabryki, że na nieburzonymi tzw. mniejszym kominie — siedzi obserwator.

Za Wisłą b'ją się ludzie, kilka kilometrów stąd krwawi się front, a my tu w tej piwnicy, jak krety. Stefan czuł się głęboko upokorzony. Bolały go własne słowa, jakie wypowiedział przed Zagórny. A może była w nich część prawdy, a może w zakamarku serca odezwało się wówczas zmęczenie, chęć ucieczki, dezercji? Nie, nie. Wieczerek nie z takich.

XI

O zmroku opuścił kryjówkę i widział jak Niemcy wycofują się znów za Wisłę. Ukryty w krzakach przy modlińskiej szosie, słyszał rozmowę żołnierzy transportujących

Hartowanie maszyn pod gołym niebem

Na początku listopada 1949 r. zebrano z terenu gminy Łągów pow. Sulęcina od rolników maszyny i... najspokojniej pozostawiono je pod gołym niebem na łaskę i niełaskę powietrza i opadów. Przez prawie półtora roku nikt się nimi nie opiekował jeżeli nie liczyć tego, że maszyny powędrowały z placu PKP na plac GS „Samopomoc Chłopska”. Ponieważ maszyny nie są własnością GS Łągów kierownictwo spółdzielni zaopiekowało się nimi o tyle tylko, że zwróciło uwagę GRN na ich niezabezpieczenie. Uwaga pozostała uwagą i nic się nie zmieniło. Maszyny natomiast zahartowały się w między czasie aż do rdzy i starczyły niekóre części.

Może by tak nareszcie Prezydium GRN zainteresowało się i ustaliło kto jest właścicielem maszyn i kto powinien zaopiekować się nimi. Mienia społecznego nie wolno marnować przez czyjeś karygodne niedbalstwo.

JÓZEF JARMOŁOWICZ
korespondent „Głosu”

„Milionerzy oszczędności”

Kompleksowe oszczędzanie? W Wielkopolsce realizują je Pomorsko-Poznańskie Zakłady Obuwnicze Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, Zakłady Odzieżowe w Środzie, Kaliszu, Lesznie, Rawiczu i wiele innych.

Młodzieżowa brygada „Korabielnikowców” z Kaliskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego pracowała 5 dni na zaoszczędzonych niciach i igłach z okazji 71 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Ta sama brygada dla uczczenia obniżyć cen postanowiła ukończyć do 22 lipca br. roczny plan produkcji.

Jak do tego doszło? 18 marca 1950 r. w gazecie fabryki „Komuna Paryska” w Związku Radzieckim opublikowano następujące wezwania:

Natchnieni gorącym pragnieniem dostarczenia krajowi jak najlepiej dobrego i pięknego obuwia, przy minimalnym zużyciu materiałów z dniem dzisiejszym ogłaszamy naszą brygadę „najwyższej jakości”, która jest jednocześnie brygadą „kompleksowej oszczędności”. Zobowiązujemy się pracować jeden dzień w miesiącu na zaoszczędzonym surowcu bez zaopatrzenia, t. zn. nie otrzymując w tym dniu surowców z magazynu. Wzywamy wszystkie brygady fabryki do pójścia za naszym przykładem!

Tak pisała w imieniu swoich towarzyszy pracy młoda radziecka brygadziстка — Lidia Korabielnikowa.

„Aby osiągnąć najwyższą jakość i zaoszczędzić przy tym jak najwięcej surowca — mówiła Korabielnikowa do członków swojej brygady — trzeba opanować wszechstronnie swoją specjalność, trzeba dobrze zorganizować miejsce pracy. Osiąganie produkcji najwyższego gatunku i oszczędności surowców są ze sobą nierozdzielnie związane.”

Tak zrodził się ruch kompleksowej oszczędności. Ruch „Korabielnikowców”.

Jesteśmy świadkami rozpoczęcia pierwszej operacji produkcyjnej. Cholewki przed naciągnięciem na kopyto robotnica zanurza dla rozmiękczenia w specjalnym roztworze ewanym rozpuszczalnikiem. Nie jest on tani, a zużywa się go dużo. Brygada Lidii Korabielnikowej postanowiła przechowywać rozpuszczalnik w hermetycznie zamkniętym naczyniu. Pozwala to nie tylko zlikwidować nadmierne zużycie, ale zaoszczędzić tyle roztworu, że przez dwa i pół dnia w miesiącu można go nie pobierać z magazynu.

Do każdej pary butów przywiązuje się etykietę kontrolną. Drobną operacją. Ale brygada zużywa co miesiąc na nią 8 kg cennej przędzy. Młodzi brygadziści postanowili to zlikwidować. Przywiązują etykietkę odpadkami nici.

Systemem taśmowym cholewka przechodzi dalej. Przy-

Prof. Zygmunt Woźniakowski

dyrektor Instytutu Zachodniego

Spokojnie rozumując

Według zestawień E. Osmańczyka, opublikowanych w połowie 1948 r. procent katolików na Pomorzu Szczecińskim wynosił w r. 1938 — 3,5 proc., na Śląsku Dolnym 29,6 proc. w Prusach Wschodnich 15 proc. Istniała, jeśli chodzi o procent katolików, wydatna różnica tylko pomiędzy wspomnianymi prowincjami, a Śląskiem Opolskim, gdzie procent katolików wynosił w omawianym 1938 r. 88,5 proc. przyczyna tego ostatniego faktu jest zupełnie jasna. Śląsk Opolecki posiadał starożytne zaludnienie polskie, które znajdowało swój wyraz i w statystyce wyznaniowej. Ogółem procent katolików na Ziemiach Nadodrzańskich i w Prusach Wschodnich wynosił w 1938 ok. 32 proc.

Ten stan rzeczy uległ ogromnej przemianie w wyniku akcji przesiedleńczej i repatriacyjnej, dokonanej na Ziemiach Zachodnich. Dziś na tych zie-

miach ludność katolicka przekracza 90 proc. Powrót Polaków na Ziemię Zachodnią nie dokonał się więc z uszczerbkiem katolicyzmu, lecz z jego na tych ziemiach regeneracja

Katolicyzm zaprowadziła Polska

Mówiąc o tych zagadnieniach, trzeba mieć stale w pamięci, że państwem które w dawnej przeszłości zaprowadziło katolicyzm na tych ziemiach, była Polska i tylko Polska. Na wjeździe gnieźnieńskim w r. 1000 utworzone zostały biskupstwa kołobrzeskie dla Pomorza Zachodniego i wrocławskie dla Śląska. Gdy niebawem potem upadło biskupstwo kołobrzeskie, nowe biskupstwo pomorskie utworzone zostało w sto kilkadziesiąt lat później również staniem polskim.

Biskupstwa te stanowiły część prowincji kościelnej gnieźnieńskiej. Najkrócej pomorskie, w w związku z rozluźnieniem się stosunku państwa państwowego pomiędzy Pomorzem Zachodnim a Polską. Inaczej było na Śląsku, na którym arcybiskup gnieźnieński wykonywał zwierzchność kościelną faktycznie do w. XVII a formalnie do początku w. XIX do bulli „de salute animarum” z r. 1821.

Jeżeli tedy obecnie Polska żąda stabilizacji organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, to zadanie to ani nie jest w sprzeczności z interesami katolicyzmu, skoro właśnie dzięki powrotowi

Polski na Ziemię Zachodnią katolicyzm na tych ziemiach uległ odnowieniu, a nie jest w sprzeczności z tradycją historyczną wręcz przeciwnie, to tej ostatniej najwyraźniej nawiązuje.

Przecież jest rzeczą zupełnie absurdalną, ażeby pod rządami polskimi nie było we Wrocławiu biskupa ordynariusza, w tym Wrocławiu, w którym chrześcijaństwo powstało lat tysiąc temu wysiłkiem polskim i którego biskupstwo ma tradycję polską. To coś, jak byśmy się cofali wstecz poza r. 1000.

To samo dotyczy i Pomorza Zachodniego, gdzie organizacja kościelna powstała jako efekt ogromnego wysiłku polskiego. To są rzeczy jasno oświetlone przez źródła z w. XII z czasów Bolesława Krzywoustego i lat następnych. I znów nie biskup rządzi Pomorzem Zachodnim tylko prowizoryjnie administrator apostolski.

Sprzeczne z ustawą — zgodne z rewizjonizmem

Ten stan rzeczy, będący w rażącej sprzeczności z faktami z zakresu życia religijnego i z tradycją historyczną jest niestety w doskonałej zgodności z niektórymi elementami sytuacji politycznej.

Na innym miejscu zwracaliśmy uwagę na wychodzącą z Stuttgarta rewizjonistyczną „Slesische Rundschau” noszącą (Ciąg dalszy na str. 4)

O naszych świetlicowych kłopotach

Zastanówmy się pokrótce nad sprawą naszych świetlic. Zawsze pęd mas do kultury był i jest wielki. To było przyczyną, że świetlice rosły szybko, często nawet żywo.

Świetlice związkowych, Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej i Ligii Kobiet mamy w Polsce około 21 tysięcy. Świetlice i klubów zakładowych — ok. 10 tysięcy, a domów kultury — 105. Dobrek ich jest niemały, bo składają się na 3475 kursów dla analfabetów, przeszło 2 tysiące kursów zawodowych, tysiące kursów języka rosyjskiego i wszechniczy radiowej. Zespoły artystyczne i popularyzacja czytelnictwa stanowią odrębne zagadnienie, które poniżej omówimy, niemniej jednak są także dużym dorobkiem pracy świetlic w roku ubiegłym.

Zastanów się warto nad zagadnieniem podstawowym: czy jakość świetlic idzie w parze z ich ilością? Czy ich treść polityczna odpowiada wymogom obecnego etapu rozwojowego, Czy świetlice spełniają należy-

cie swą rolę wobec zadań planu 6-letniego?

A tu niestety odpowiedź brzmi: poza pewnymi wyjątkami — nie!

Dlaczego? Często przyczyną jest brak odpowiednich kadr, brak odpowiedniego lokalu, a co najważniejsze — brak planu pracy. To ostatnie odbija się jaskrawo i fatalnie na pracy świetlic.

A przecież świetlicę można, a nawet trzeba wykorzystać do przełamania pewnych trudności, do walki o plan. Dobrą satyrą świetlicową można skutecznie walczyć z bumelanctwem i pijaństwem! Dobrą pieśnią można „zagrać” do pracy. Poprzez wymianę doświadczeń można polepszyć kwalifikacje zawodowe robotników.

Bogactwo form pracy świetlicowej stwarza możliwości uczenia pracy zespołów artystycznych — atrakcją. Ale ta atrakcyjność nie może opierać się tylko na pracy zespołów artystycznych, a w tym specjalnie tanecznych. Dlatego zerwać należy z niezdrowym, a jakże jednak często spotykanym, objawem „pracy świetlicowej” o graniczącej się do „potancówek”.

Praca świetlicowa także nie da odpowiednich rezultatów, gdy kierowniczka, czy kierownik świetlicy chce stosować wszystko naraz. Gdy tworzy 20 a nawet 30 przeróżnych zespołów. A wypadki tego rodzaju — to bardzo częsty objaw „nadgorliwości” kierownictwa świetlicy.

Tak w roku ubiegłym, jak i w poprzednich — nie został należycie doceniony problem czytelnictwa jako pracy świetlicowej. W obecnym etapie pracy świetlicowej kładzie się duży nacisk na to, aby prac artystyczno-oświatowych uczynić pracą oświatowo-artystyczną (z przewagą pracy oświatowej). A zatem mniej zespołów artystycznych, jeszcze mniej tanecznych — a więcej zespołów dobrego i planowego czytania!

Planowanie pracy świetlicowej

Aby jednak praca w świetlicy dawała dobre wyniki — musi być zaplanowana. Nie chodzi w żadnym wypadku o to, aby kierownik świetlicy wprowadzał w życie „opracowany” przezeń przy biurku plan, który nie ma nic wspólnego z życiem zakładu, z życiem środowiska z zainteresowaniami

Wielki Dzień nad Granicą Pokoju

Od specjalnego wysłannika „Głosu”

W czasie, gdy we Frankfurcie n/O ministrowie dr Stanisław Skrzyszewski i Georg Dertinger podpisali historyczny akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy, do Ślubic n/O zjeżdżały delegacje młodzieży i robotników polskich z całego kraju dla wzięcia udziału w potężnej manifestacji na cześć pokoju i przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Ślubice przybrały charakter świąteczny, całe miasto tonęło w powodzi flag czerwonych, biało-czerwonych i flag NRD. Niezliczone transparenty, na których widniały hasła pokojowe, uzupełniały wspaniałą dekorację miasta. Najbardziej efektownie reprezentował się pas nadodrzański tuż przy samej granicy. Nad bramą graniczną umieszczono transparent z napisem: „Niech żyje Granica Pokoju i Przyjaźni na Odrze i Nysle!”

Punktualnie o godz. 12 otwarta została granica i uformowany poprzednio pochód ruszył w kierunku Frankfurtu. Na czele szli przedstawiciele władz, partii i organizacji społecznych. Tuż za nimi ZMP z Żar, młodzież ślubicka, Liceum Pedagogiczne z Ośna Lub., ZMP ze Szkoły Rolniczej w Łowiczu w strojach regionalnych i z własną kapelą ludową, ZMP z Nowej Soli. Orkiestra zielonogórskiego Zastalu szła na czele delegacji zielonogórskich robotników. Imponująco repre-

zentowała się młodzież z wojewódzkiej szkoły ZMP w Poznaniu w strojach szamotulskich oraz zespół akordionistów LPZ z Poznania. Młodzież rzepińska wkroczyła do Frankfurtu z wiązkami biało-czerwonych fiołków alpejskich.

Na granicy niemieckiej delegację witał pochód złożony z członków wolnej młodzieży niemieckiej (PDJ). Tysięczne tłumy ludności niemieckiej witały na cześć polskiej delegacji.

Współpracownik nasz przeprowadził z uczestnikami manifestacji szereg serdecznych rozmów. Członek DFD (Demokratyczne Kobiety Niemiec) Matylda Gerhard przebywająca we Frankfurcie już w roku 1928 wstąpiła do KPD i jako demokratyczna działaczka w okresie rządów hitlerowskich była stale prześladowana i więziona, Kobieta ta mając oczy pełne łez mówi:

„Szczęśliwa jestem, że doznałam się tej wielkiej chwili, kiedy możemy sobie podać ręce dla wzajemnej przyjaźni, dla nowego szczęścia i dla pokoju po to, by ludzie pracy całego świata nie przechodzili już nigdy wojny. My, świadome kobiety niemieckie, rozumiemy, że żadna wojna masom ludowym szczęścia nie daje i dlatego stale będziemy pracowały dla utrwalenia tej przyjaźni i pokoju.”

Podobnie wypowiada się 27-letnia Irena Hendschke — biuralistka sądowa. Serdecznie ściska nam dłoń robotnica, zatrudniona w miejscowej spółdzielni — Maria Bucholtz, która szepce do głębi wrzuszona, że wierzyć jej się nie chce, że doczekała się tak radosnej chwili. Robotnica Ella Arlt, aktywna działaczka organizacji Demokratycznych Kobiet Niemiec mówi o stałej potrzebie wciągania do ruchu pokojowego kobiet. Prosi nas o pozdrowienie w Polsce działaczek naszych organizacji kobiecych.

Pracownik frankfurckiego kina Ryszard Spiller mówi o nowym życiu kulturalnym we Frankfurcie, w którym w tej chwili jest jeden teatr, dwa kina i szereg domów kultury i świetlic. Wspomina, że często wświetlają we Frankfurcie polskie filmy, ciesząc się ogromnym powodzeniem. Wierzeń polityczny Arno Kresse, będąc robotnikiem rolnym w czasie ostatniej wojny, skierowany został przez Arbeitsamt do Berlina do fabryki metalowej. Prowadził tam robotę wywrotową, aż go hitlerowcy wykryli, wtrącili go do więzienia nad granicą holenderską, gdzie siedział do zakończenia wojny. Kresse podobnie jak Spiller jest członkiem Tow. Pokoju i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską.

Najbardziej wrzuszające rozmowy przeprowadziliśmy z dziećmi, które żywo interesują się życiem swych rówieśników w Polsce i w Związku Radzieckim. 13-letnia pionierka Gunda Manschke, córeczka studniarza, zapytuje nas o dzisiejszy wygląd Warszawy, o której barbarzyńskim zniszczeniu przez hitlerowców mówiono im w szkole. 14-letni syn murarza Gerhard Pol przesyła swym rówieśnikom harcerzom najserdeczniejsze pozdrowienia. 10-letnia Monika Zeidler, córka dekarza mówi: „Nie chcemy być sierotami i dlatego walczmy o pokój. Uczymy się w naszej szkole, interesujemy się życiem naszych sąsiadów Polaków i chcemy być całe życie tak szczęśliwe jak szczęśliwy i radosny jest dzisiejszy dzień.”

Pod wieczór delegacja polska opuszcza Frankfurt przechodząc do Ślubic Społeczeństwo frankfurckie serdecznie żegna Polaków. Tysiące rąk w braterskim uścisku zapewnia wieczną przyjaźń, przyjaźń dla pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Wład. J. Ciesielski

Nowości „Czytelnika”



T. BOY-ZELEŃSKI — O Balzaku. Słowo wstępne E. Żurawski. Str. 112 + 4 nłb. zł 4.80.

Jest to historia życia i pracy pisarskiej twórcy „Komedii ludzkiej”, przedstawione na tle stosunków panujących we Francji w okresie monarchii lipcowej. Życie Balzaka, tej jedynej w swoim rodzaju indywidualności w świecie literatury, jest tak niezwykle i ciekawe, że biografii jego czyta się jak pasjonującej powieści.

T. BUJNICKI — Wybór wierszy. (Z portretem autora). Str. 67 + 1 nłb. zł 5.50.

Są to liryki, wiersze okupacyjne, satyry i wiersze społeczne zamordowanego w r. 1944 przez zbirów faszystowskich poety. Wstęp, pióra J. Maślińskiego, charakteryzuje twórczość Bujnickiego, który — od złudzeń inteligentnych i artystycznej kompromisowości — dochodził drogą upartej samokrytyki, do ukształtowania swej ideologii poetyckiej w poczuciu łączności z klasą robotniczą — rzecznikiem i twórcą postępu.

G. RAMOS — Zwiędłe życie. Z języka portugalskiego tłum. J. Wrzaskowa. Str. 126 + 2 nłb. zł 4.50.

Opowieść o życiu ubogiej rodziny chłopca brazylijskiego na obszarach nawiedzanych przez klęską suszy,

Najlepsi pocztowcy Wielkopolski o sobie i swojej pracy

Pragnąc zapoznać czytelników z osiągnięciami czołwki ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa naszego okręgu — zamieszczamy poniżej wypowiedzi czterech wybitnych pocztowców — przodowników pracy, nagrodzonych pod koniec ub. roku. Wartościowe nagrody w postaci pianina, adapteru, 15 gramofonów walizkowych z płytami i innych otóżymy przodujące zespoły. Pierwsza nagroda przypadła w udziale poznajskiemu Rejonowemu Urzędowi Telefoniczno-Telegraficznemu, a właściwie pięciu jego przodującym zespołom. Ale posłuchajmy, co mówią o sobie i swojej pracy sami pocztowcy.

Stanisław St. Maszky monter teletechniczny

— „Przodownikiem pracy zostałem jako monter, wyrobiwszy 170 proc. normy w posterunku Teletechnicznym w Kobylinie koło Kórzanowa, obsługując Urząd Pocztowy Kobylin, U. pl. Pogorzela i Agencję Pocztową Smolice. Wydaje mi się, że osiągnięcia swoje zawdzięczam systematycznemu wysiłkowi nad ulepszeniem metod pracy. Dbałem przede wszystkim o dokładną konserwację obsługiwanych linii, urządzeń stacyjnych i abonenckich, nyskując przez to zmniejszenie ilości uszkodzeń.

Staralem się niestannie o zwiększenie stanu ilościowego abonentów. Powiększyłem liczbę abonentów w stosunku do 1939 r. o 35 proc.

Z bieżącym czasem przekonaniem się o sobie, jak dotychczas, rezultaty współzawodnictwa. Współzawodnictwo tak się u nas rozwinęło, że liczba przodowników stale wzrasta — zawdzięczamy to wzorowaniu się na ludziach ZSRR, krajów których stał się dla nas przykładem budowania socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Apeluję do wszystkich pracowników naszego przedsiębiorstwa, aby zwiększali wydajność pracy. Powiększmy przez to liczbę żołnierzy walczących o pokój i socjalizm.

Anna Szymańska nawijaczka cewek

„Wracałam z wojennej tułaczki do Poznania z zamiarem, dopomożenia w rychłej odbudowie naszych warsztatów pracy. Pracę moją rozpoczynałam w Okręgowym Składnicy Materiałów Teletechnicznych w Poznaniu (obecnie Okręgowy Centralny Zakład Naprawy) jako nawijaczka cewek i przekazywałam. Początkowo szło mi wszystko bardzo opornie — byłam w tej pracy

przecież nowicjuską. Stopniowo doszłam do coraz lepszych wyników i po pewnym czasie byłam w stanie wyznaczyć normę przekroczyć. Doszłam do tego, że pracę jaką dawniej wykonywałam w 140, wykonuję obecnie w 80 minutach. Przeciętnie wyrabiam obecnie 209 proc. normy.

Doznałam zaszczytu udekorowania mnie odznaką Przodownika Pracy. Normę obecną uważam za sprawiedliwą, jednak przy zastosowaniu nowoczesnych maszyn, można by ją jeszcze podwyższyć. Dzięki jednemu z zespołów obsługiwałam kilka maszyn przez jedną osobę.

Wawrz. Kaźmierczak elektromonter samochodowy

— „Jako samochodziarz, pracownik Pocztowego Ośrodka Samochodowego w Poznaniu stwierdzam, że każda moja myśl w kierunku racjonalizacji i postępu jest oparta na osiągnięciach naszych nauczycieli — racjonalizatorów i przodowników pracy Związku Radzieckiego.

Będę się starać dalszymi usprawnieniami przyłożyć swoją cegiełkę do przedterminowego wykonania planu 6-letniego — planu pokojowej pracy naszego ludowego państwa.

Zygmunt Szymański doręczyciel telegramów

„Przez przekroczenie obowiązujących norm pracy, dzięki właściwemu rozplanowaniu jej i sprawnemu wykonywaniu — zostałem przodownikiem pracy. Jako „ekspresista” i doręczyciel telegramów na terenie miasta Kola — wyrabiam miesięcznie przeciętnie 165 proc. normy. Poza tym podjąłem się samodzielnie zwiększyć liczbę prędkoobrotowych maszyn robotniczo-chłopskiej, werbując miesięcznie około 600 abonentów.

Czynię to dlatego, że współ-

zawodnictwo ma na celu nie tylko przedterminowe wykonanie planów ale i związane z nimi podniesienie stopy życiowej ludzi pracy. Wydajna praca i pokojowe budownictwo przyczyniają się także do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Uważam, że ustalone normy pracy winny ulec podwyższeniu, bowiem dotychczasowe wykonanie można bez większego wysiłku. — Zwiększenie norm przyczyni się do wzrostu produkcji i tym samym przyspieszy proces przebudowy gospodarczej kraju.”

Czy potrzebny tu jest jakikolwiek komentarz? Ludzie Poczty — wybitni przodownicy i racjonalizatorzy powiedzieli wszystko to, o czym myśli każdy z człowiek pracy i do czego winien dążyć. Takich ludzi ma Poczta znacznie więcej. Szereg przodowników i przodownic w stalowo-granatowych mundurach nieustannie się zwiększa. (wp)

Przedstawiamy

przodowników pracy

Józef Mokry
ślusarz



...pracuje w warsztatach MPKF w dziale elektrotechnicznym przy naprawie silników trakcyjnych, także przy remoncie wagonów.

„W tramwajach pracuję od 1925 roku i jestem drugim z kolei najstarszym pracownikiem w moim dziale. Praca, którą wykonuję, interesuje mnie, czytałem ostatnio książkę „Wymagania warsztatowe”, aby zwiększyć zasobów władomości. Biorę udział w ruchu współzawodnictwa od początku jego zorganizowania. Zostałem dwukrotnie przodownikiem, wykonując

155 proc. normy w ostatnim kwartale ub. roku i otrzymałem książeczkę oszczędnościową PKO. Współzawodniczy zespół — stołami, przy których pracujemy z pomocnikiem”

Śladem naszej krytyki

Kiedy nastąpi uruchomienie tartaku w Grabowie?

W Wielkopolsce jest wiele miasteczek takich jak Grabów n/Prosną. W większości wypadków wspólne im są problemy dotyczące ich dalszego rozwoju gospodarczego. Bo na ogół miasteczka te jako nieuprzemysłowione posiadają charakter na pół rolniczy i wskutek tego ożywają się raczej tylko w okresie sezonowych prac związanych z uprawą roli.

Na przykład ów Grabów — wspomniany wyżej — jest małym miasteczkiem liczącym 1500 mieszkańców. Jest to osiedle zelektryfikowane, ale nie posiadające ważniejszego zakładu produkcyjnego. Znajduje się tam tylko tuczarnia drobiu nowoczesnie urządzona, zatrudniająca przeważnie kobiety, a poza tym — nieczynny młyn wodny i nieczynny na razie tartak.

Na ten temat ukazał się w dniu 9. 1. w naszym piśmie

artykuł pt.: „Dlaczego zamarało życie w Grabowie n/Prosną”. W artykule tym skrytykował — istniejący stan rzeczy, a w szczególności sprawę uruchomienia tartaku.

W związku z tym udzielił nam wyjaśnień Zarząd Rejonu Przemysłu Leśnego w Ostrowie. Zarząd ten donosi, że wspomniany tartak został upaństwowiony we wrześniu ub. roku. Po przeprowadzonej lustracji tego zakładu okazało się, iż maszyny znajdujące się w tartaku nie nadają się do kontynuowania dalszej produkcji ze względu na ich maksymalne prawie wyeksploatowanie. Dlatego maszyny te oddano do remontu, co oczywiście spowodowało chwilowe uruchomienie. Posiada również związek z projektowanym przejściem tartaku na produkcję pierwszoplanową dostosowaną do wytycznych i wymagań planu 6-letniego w tym zakresie.

Obecnie Zarząd Rejonu Przemysłu Leśnego w Ostrowie przygotowuje plany produkcyjne oraz zajmuje się zapatrzeniem tartaku w niezbędny surowiec. Z chwilą wykonania remontu maszyn i zatwierdzenia planów przez instancje nadrzędne zakład grabowski zostanie uruchomiony. Placówka ta przyczyni się do ożywienia gospodarczego miasteczka oraz do wykonania zadań planu 6-letniego w swoim zakresie.

„Pozostaje jednak pewne „ale” — jest nim sprawa jak najszybszego uruchomienia tartaku, dolożenia wszelkich starań, by robota ruszyła tam jak najwcześniej. W tym sensie mieszkańcy Grabowa, wysuwają słuszne żądania pod adresem Zarządu Rejonu Przemysłu Leśnego w Ostrowie. — który to Zarząd nie może odpowiadać lakonicznie, że nastąpi to w najbliższym czasie.”

Korespondenci „Głosu” piszą

Dzieci polskie — dzieciom koreańskim

Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Białymostku pow. Kalisz przy współudziale trójki z PZPR, Ligi Kobiet, ZMP i SP, przeprowadził na terenie miasta zbiórkę dla dzieci koreańskich. Miejscowe społeczeństwo rozumiejąc ciężką dolę dzieci w niszczonej wojną kraju chętnie składało podarki. Ogółem zebrano 502 sztuki odzieży, bielizny i bucików. Ochotnicza Straż Pożarna z urzędowej zabawy ofiarowała ponadto 200 zł w gotówce.

M. Antczak

W Kłodawie pow. Gorzów zorganizowano gminny komitet zbiórkowy. Komitet ten wykonał trójki, która zajmują się zbórką podarków dla dzieci koreańskich w całej gminie. Ludność gminy Kłodawa pamiętając straszne przeżycia z ostatniej wojny, sama chętnie przynosi podarki do magazynu. Wą współzawodnictwie międzygromadzkim wyróżniła się Kłodawa i Baczyna. W dniu 21 bm. odbyły się w całej gminie akademie i zabawy połączone ze zbiórką pieniężną na pomoc dla Korei.

Młodzież szkolna z Kłodawy Gorzowskiej doceniając znaczenie akcji pomocy dla dzieci koreańskich gromadnie odniosła podarki do budynku Gminnej Rady Narodowej. Wszystkie dzieci przezeły przez wieś z transparentem, na którym widniał napis: „Dzieci polskie — dzieciom koreańskim — nie szczęsnym ofiarom bandyckiego napadu amerykańskiego na Koreę”. Po złożeniu darów, uczeń klasy VII Gustaw Pruszyński zapewnił Prezydium GRN i wszystkich zebranych, że chociaż skromne są ich podarki, lecz składają je ze szczerego serca.

P. Gliński

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Witnicy wzięli entuzjastyczny udział w akcji zbierania podarków dla dzieci koreańskich. Szkołę udekorowano odpowiednimi hasłami i ilustracjami, które były wyrazem właściwego stosunku dziatwy szkolnej do akcji zbiórkowej. Poszczególne klasy zorganizowały współzawodnictwo w zbieraniu podarków. Na ogólną liczbę 450 uczniów zebrano około 600 podarków, które uroczystie przekazano Miejskiemu Komitetowi Zbiórkowemu.

Z. Czarnuch

Młodzież Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Gorzowie, uchwaliła w dniu 16 bm. rezolucję, w której postanowiła wykonać samodzielnie dla dzieci koreańskich: 5 swetrów wełnianych, 12 koszulek dziecięcych, 8 par rekawów wełnianych, 4 ubranka, 6 par skarpet, 6 sztuk spodenek i 56 sztuk różnych przedmiotów. Aby zdobyć fundusze na kupno potrzebnych materiałów, zorganizowano szereg imprez. We wszystkich klasach wprowadzono współzawodnictwo w wykonywaniu i zbieraniu podarków. Młodzież, chcąc wykazać, że akcja pomocy dla Korei jest sprawą pokójową, organizuje szkolne koło obrońców pokoju.

Z. Nowak

W gminie Bogdaniec, akcja zbiórkowa zakończy się lada dzień. Dotychczas zebrano: 772 sztuki odzieży, 208 zł gotówki,

Drugie miejsce we współzawodnictwie pracy w skali ogólnokrajowej

Załoga Spółdzielni „Stolarz” w Kaliszu zdobyła we współzawodnictwie pracy drugie miejsce w skali ogólnokrajowej.

Roczny plan produkcji pracownicy spółdzielni wykonali w 143 proc. do dnia 28 września ub. roku. Osiągnięcia te są niewątpliwie wynikiem systematycznej, twórczej i inten-

sywnej pracy całej załogi. Dzięki zrozumieniu roli współzawodnictwa załoga Spółdzielni „Stolarz” w Kaliszu wysunęła się na II miejsce we współzawodnictwie tego typu spółdzielni w skali ogólnokrajowej. Do przodujących i wybijających się pracowników spółdzielni należy — Edward Czaja, Adam Maciejewski i Franciszek Oliwiec, których średni procent wykonania normy wynosi ponad 255 procent. Przy robotach maszynowych wyróżniają się Andrzej Salata, Jan Bryja i Jan Kłopotek. W grudniu ub. roku załoga rozpoczęła pracę według nowych norm.

Za dobre osiągnięcia produkcyjne kierownictwo spółdzielni awansowało pracownika fizycznego ob. Adama Maciejewskiego na stanowisko referenta Wydziału Kadry oraz robotnika ob. Grendę na magazyniera. (gem)

Most trzeba oświetlić

W ubiegłym roku zdarzył się już wypadek na moście w Międzychodzie. Przyczyna katastrofy, w której zginęły trzy osoby, był brak oświetlenia mostu. Zdarzenie to skłoniło MRN w Międzychodzie do założenia jednej lampy przy wjeździe na most od strony miasta. Wcale to jednak nie chroni od dalszych wypadków, ponieważ druga część mostu tonie nadal w ciemnościach. Niebezpieczeństwo potęguje ostry zakręt tuż przy moście oraz wysokie nasypu wału ochronnego.

Nie przedstawia (chyba wielkich trudności całkowite oświetlenie tego mostu, którym o każdej porze dnia i nocy przejeżdża wiele pojazdów mechanicznych i konnych. Warto, ażeby wydział komunikacji przy MRN w Międzychodzie pomyślał o tym.

E. JUREWICZ

Spokojnie rozumując

(Dokończenie ze str. 3)

taki podtytuł „Zeitschrift alle Schlesier” (czasopismo wszystkich Ślązaków). W numerze tego pisma z dnia 5 grudnia ub. r. jest mowa o 950 letnim jubileuszu biskupstwa wrocławskiego, obchodzonym we Frankfurcie n/M. W czasie od 9 do 15 października ub. r. zapowiedz tych uroczystości wyglądała następująco: w roku świętym 1950 może arcybiskupstwo wrocławskie spojrzeć wstecz na 950 letnią historię swego zbawienego oddziaływania na lud śląski! Na przełomie dwu tysięcy lat, przez współdziałanie cesarza Ottona III założone przez dziecię i pół stulecia stanowiło to arcybiskupstwo ochronę i opiekę dla naszych przodków! Jednak od r. 1945 Mater Ecclesia Wratislaviensis nosi szatę żółtą, ponieważ wypędzono dzieci jej z dawnej już ojczyzny.

To już jest robota czysto polityczna, tym zamienniejsza, że patronują jej najwyższe czynniki kościelne w Niemczech, jak kardynał koloński ks. Frings.

W tym świetle wszelki stan prowizoryjny na Ziemiach Zachodnich, a do niego zaliczyć należy właśnie administrację apostołską, istniejącą zamiast ordynariatów, jest zachętą do akcji rewizyjnej w sensie czysto politycznym. To trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, ponieważ odpowiada to notorycznym faktom.

O wiele dawniejsza metryka

Jeżeli czynnikiem hamującym mają być zobowiązania Watykanu, wynikające z konkordatu z Niemcami z 1934, to zobowiązania w stosunku do Polski mają przecież metrykę o wiele dawniejszą, nie mówmy już o zatwierdzeniu granic Polski, prawie w jej dzisiejszym przebiegu, przez papieża Jana XV w latach 990—992, ale sięgnijmy do początku w.

XIX. Przecież aż do bulli „De salute animarum” wydana została w czasie kiedy tylko skrawek Polski znajdował się w formach bytu pół niepodległego, kiedy zarówno Poznań i Gniezno jak Wrocław były pod zarządem pruskimi. Dziś, kiedy Polska wróciła na obszar Ziemi Zachodnich, może z większą słusnością powołać się na stan prawny sprzed r. 1821 niż partner zachodnio-niemiecki na konkordat z r. 1934.

Trzeba dalej wspomnieć że są tradycje starożytności o potwierdzeniu jej starożytności posiadania przez stolicę apostołską. Niektóre powinny być traktowane jako głos ostrzeżenia. Dotyczy to w pierwsze: mierze pokój toruński z r. 1466 zawartego przez Kazimierza Jagiellończyka z Krzyżakami przy udziale legata papieskiego. A przywracającego Polsce m. n. Pomorzę Gdańską i dającego jej zwierzchność nad Prusami krzyżackimi (Wschodnimi). O zatwierdzeniu tego pokoju przez papieża starała się Polska przez lat kilkadziesiąt. Staral się Kazimierz Jagiellończyk, a po nim po kolei trzej jego synowie królowie Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt I, czyli Stary. I wszystko daremnie. A efekt był taki, że kiedy książę Albrecht Hohenzollern przeszedł na protestantyzm i dokonał tzw. sekularyzacji Prus, zgodzono się w Polsce na ten nowy stan rzeczy. M. in. z tego względu, że dyplomacja polska była prawdziwie zmeżona 60-letnim już staraniem o zatwierdzenie pokoju toruńskiego przez papieża.

Obecnie sprawa jest zupełnie jasna. Stoimy w świetle przed dylematem: wojna czy pokój. Wszelki stan prowizoryjny na Ziemiach Zachodnich byłby szczyptą zachęty do wojny i dlatego ta szczypta musiała być usunięta.

prof. Zygmunt Wojciechowski

Przez Chochole Normalni...?

Normalny człowiek nosi kapelusz na głowie, a nie gdzieś indziej. Skarpety wciąga na nogi, a nie na ręce, marynarki nie ubiera pod koszulę, krawat nie zawija pod pachami. Gdyby tak robił, nazwalibyśmy go wariatem, nienormalnym, człowiekiem z „hizem”, z „klepką” lub z brakiem „5-tej kleпки”, pomyłonym, chorym umysłowo, a w eufemii przedsiębiorczy odstawiliby go do „zakładu dla umysłowo chorych.

Normalny też człowiek chodzi po ulicy, a nie po dachach, śpi w łóżku lub na tapczanie, a nie na... władze lub w koszu od papieru. Nikt też nie upiera się przy tym, by grać np. „w oczko” w tramwaju, czy w teatrze podczas przedstawienia. Bo tak w życiu bywa, że każda czynność ma swoje miejsce i każde miejsce ma swoje przeznaczenie.

Czy tak bywa naprawdę? Czy nie ma... pomyłek? Zdaje się, że są. Dla przykładu można by przytoczyć wielu mieszkańców wielu ulic, wielu miast, którzy mają do

chodzenia... schody, ulice, chodniki, a mimo to chodzą np. po podmiejskim polu, na którym zasiano ż. to... Chodzili w ubiegłym roku, chodzą i teraz. Z początku wydeptali ścieżkę małą i wąską — pisze do nas jedna czytelniczka — potem rozszerzyli ją, węc zrobiła się drożka. Zaczęli tamteży jeździć rowerzyści, coraz liczniej, aż za nimi... poloczyli się wozy, samochody, motocykle, a nawet „c. ęzarówki”.

A zdawałoby się, że pole służy do uprawy zbóż chlebowych, ziemniaków i innych tak potrzebnych człowiekowi plodów rolnych. Tymczasem — okazuje się, że nie, że są ludzie — którzy mają zupełnie normalny wygląd, są uważani za normalnych, za normalnych także siebie uważają, jedynie — nienormalnie chodzą, bo chodzą tam, gdzie chodzić nie wolno.

Sądźmy, że tą drogą „normalni” (w ich pojęciu) przypominają sobie, gdzie należy chodzić i odąd nie będą wyznaczać sobie ścieżek przez cudze uprawne pola.

Chochoł

W powiecie znińskim powstanie szkoła specjalna

W miejsce kursów dokształcających — szkoły dla dorosłych

Przewodniczący Pow. Komitetu Obronców Pokoju w Gnieźnie ob. Rozłuski złożył w sekcji Powiatowej Rady Narodowej sprawozdanie z akcji zbiórki darów noworocznych dla dzieci koreańskich. Do dnia 24 bm. 1100 osób złożyło dary w postaci odzieży oraz 4 tys. złotych. W pracy tej wyróżniła się młodzież ZMP organizując 230 zebrań uświadamiających, które obeszły własnymi prelegentami.

Zakłady Wiedzy Handlowej w Gnieźnie organizują dwa półroczne kursy handlowe — jeden administracyjno-handlowy dla początkujących, drugi księgowości przebiekowej wg jednolitego planu kont dla zaawansowanych w księgowości. Kursy rozpoczną się 1. lutego br.

Oddział Redakcji, Gniezno, ulica Sienkiewicza 22, tel. 19-22 (tanże przyjmowanie ogłoszeń płatnych).

Pogodówle rat. PCK ul. Roosevelta 4, tel. 12-13 czynne całą dobę. Dyżur pełni: Apteka św. Wojciecha, ul. Stalina 12.

Repertuar kin: Apollo: „Śmiały ludźle”, prod. radzieckiej; Polonia: „Mongolia w ogniu”, prod. radz.

Jak Armia Radziecka wyzwoliła Mogilno

Oswobodzenie Mogilna przez Bohaterską Armię Czerwoną, wiąże się ściśle z datą 22 stycznia 1945 r. W godzinach popołudniowych tego dnia rozszalała się w mieście wieść, iż zbliża się ku miastu jakieś wojsko. Był to wszakże tylko jeden samochód sanitarny, obsadzony przez kilku od stóp do głów uzbrojonych żołdaków hitlerowskich. Zabrano na niego resztę pozostałych w mieście rannych i okaleczonych „bojowników”, którzy postradali zdrowie dla swego „führera” i skutkiem tego nie byli zdolni do ucieczki.

Późnym wieczorem dało się słyszeć w okolicy kilka donośnych strzałów armatnich (pochodzących prawdopodobnie z dział czołgowych), prawdziwych zwiastujących zbliżającą się tak upragnioną chwilę wyzwolenia.

Nazajutrz tj. 22 stycznia 1945 r., we wczesnych godzinach rannych przybył do miasta od strony północnej, pierwszy radziecki pancerny samochód zwiadowczy, którego załogę mieszkańcy obnieśli na rękach ze łzami w oczach i z uczuciem najwyższej wdzięczności. Po chwili nadjechały z różnych stron olbrzymie czołgi, na których bohaterzy pancernicy radzieccy powalili chorągiewkami o barwach polskich i radzieckich. (sk)

Na terenie powiatu znińskiego znajduje się 186 pełnych sierot w wieku do lat 18. Nad miordzieżą tą, zwłaszcza młodzieżą szkolną roztacza opiekę Referat Opiekunów nad Dziećmi przy Wydziale Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Kierownikiem Referatu jest podinspektor szkolny ob. Zdrojewski.

Młodzież ta znajduje się w rodzinach zastępczych, przeważnie osób obcych i zachodzą wypadki złego traktowania i używania dzieci do pomocy w gospodarstwie rolnym czy domowym. Odnosi się to przeważnie do bogaczy wiejskich.

Na interwencję pewnej sieroty w gminie Zarczyn, która przez trzy miesiące nie uczęszczała z winy opiekuna do szkoły, Referat Opieki, dziewczynkę odebrał opiekunowi i przetrząsnął do Domu Dziecka. Pomoc materialna na wychowanie dziecka wyraża się zasiłkami finansowymi, ale są i takie sieroty, które po śmierci rodziców posiadają gospodarstwo prowadzone wprawdzie przez kuratora i materialnie są niezależne.

Wśród wymienionych 186 sierot znajduje się 35 sierot społecznych, to znaczy takich, z których jedno z rodziców żyje, lecz adres nie jest znany. Dzieci te są przeważnie u rodziny, a Referat Opiekunów stara się o odnalezienie rodziców zaginionych w okresie walk frontowych. Często przy pomocy prasy czy radia rodzice się odnajdują, nie wiedząc znów, gdzie przebywa ich dziecko.

Opieką Referatu Opiekunów objęte są także dzieci upośledzone, dzieci specjalnie uzdolnione, a poza tym Referat troszczy się o akcję kolonijną, stypendialną i, in. Dzieci rodziców wieloletnich oraz piosieroty otrzymują pomoc materialną w postaci zasiłków rodzinnych, niemniej i pomoc lekarską i szpitalną częstokroć prowadzona jest przez Referat Opiekunów.

Ponieważ na terenie powiatu znińskiego znajduje się około 40 dzieci upośledzonych, dla których trudno znaleźć pomieszczenie w internatach czy burdach szkół specjalnych, projektuje się urządzenie specjalnej szkoły dla upośledzonych i wla-

Powiat nowotomyski przygotowuje się do kontraktacji upraw roślinnych

W gmachu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Tomysku odbyła się ostatnio konferencja powiatowa, której przewodniczył przew. Prezydium PRN — Mielecki. Udział w konferencji wzięli również przedstawiciele WRN oraz przedstawiciele terenowych rad narodowych, PZGS, gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, centrali branżowych i czynnika społeczno-politycznego.

Ob. Mielecki, zagajając konferencję, zwrócił uwagę na ważność tegorocznej kontraktacji upraw roślinnych, która wpływa wydatnie na zwiększenie produkcji rolnej, a równocześnie włącza gospodarstwa chłopskie w ramy planowej gospodarki Państwa, nadając wsi polskiej właściwe, socjalistyczne oblicze.

Postanowienia uchwały rządowej dotyczącej tegorocznej kontraktacji omówił ob. Dobrzyński, ogólnie warunki kontraktacji grupy nasiennej oraz plan kontraktacji — powiatowy instruktor rolny — ob. Fabiś, a plan zaopatrzenia w nasiona oraz sztuczne nawozy omówił przedstawiciel PZGS-u — ob. Wachowiak. W oparciu o doświadczenia ub. roku, delegat PZGS-u zwrócił uwagę na fakt nienależytego podejścia do plantatorów, którzy na skutek złej organizacji i opóźnienia zaopatrywania w zakłady kredytowe oraz sztuczne nawozy. Poza tym w ubiegłym roku stwierdzono, przy pomiarach plantacji, że zgłoszone obszary przez plantatorów okazały się nierealne, co w znacznej mierze spowodowało niezrealizowanie planu dostawy. Zdarzały się również wypadki, że chłopcy zakontaktowali te same powierzchnie dla n. centrali branżowej. Państwo ma pełne prawo wymagać od chłopca jako kontrahenta, aby zobowiązania, wynikające z umowy, były w pełni wykonane. skoro Państwo ze swej

strony wykonuje wobec plantatora wszystkie swoje zobowiązania, wynikające z umowy kontraktacyjnej, jak również w większej części meżowie zaufania, żyli w odcieraniu od plantatorów. Skutek był taki, że plantatorzy, niejednokrotnie przez swoją niesolidność w samej uprawie, a następnie w dostawie narażali gospodarkę państwową na olbrzymie straty.

Z tymi objawami należy w roku bieżącym bezwzględnie walczyć, bowiem za brakiem dyscypliny kontraktacyjnej kryje się niejednokrotnie wroga robota kulaka, podważająca realizację planów państwowych, jak również zaopatrzenie świata pracy oraz przemysłu w potrzebne surowce.

Powiat nowotomyski w oparciu o doświadczenia roku ubiegłego będzie w tym roku kontraktował więcej i lepiej. Na terenie powiatu przewiduje się, zgodnie z planem państwowym, uprawy kontraktacyjne zbóż i nasion siewnych, a mianowicie: pszenicy jarej kwalifikowanej, jęczmienia jarego kwalifikowanego, owsa, grochu kwalif., peluski, wyki jarej, kukurydzy pastewnej, nasion koniżyny czerwonej, nasion traw oraz ziemniaków — sadzeńników kwalifikowanych. Uprawy te mają przede wszystkim zwiększyć bazy wysoko wartościowych nasion siewnych i zgodnie z instrukcją Ministerstwa Rolnictwa korzystają z zasady pierwszeństwa przy typowaniu rejonu produkcyjnego. W pierwszym rzędzie chodzi tu o spółdzielnie produkcyjne, które, z uwagi na posiadane warunki, mogą tworzyć bliki nasienne, gwarantujące dełszą reprodukcję cenpego materiału siewnego. Na terenie powiatu przewiduje się ponadto poważny obszar kontraktacji jęczmienia browarnianego, lnu, konopli oraz ziemniaków dla przemysłu.

W Trzciance odbyła się ostatnio narada nauczycielstwa i aktywu społecznego powiatu pilskiego, w której wzięli również udział przedstawiciele KP PZPR, ZMP, ZSch i rad zakładowych.

Referat pt. „Szkolnictwo dla pracujących w walce o pokój

i realizację planu sześcioltniego” wygłosił ob. Kaźmierczak. Referat problemowy pt. „Analiza stanu organizacyjnego szkolnictwa dla pracujących” wygłosił ob. Michalak. Z referatu wynikało, że wiele zakładów pracy nieodpowiednio ustosunkowuje się do tego problemu i utrudnia zainteresowanym korzystanie z możliwości kształcenia się. W wyniku dyskusji jako rozwiązanie się nad referatami ustalono, że godziny prowadzonych zajęć szkolnych należy ustalić w ścisłym porozumieniu z miejscowymi radami zakładowymi.

Rozważając niedociągnięcia w pracy przynano, że niektóre zakłady pracy niewłaściwie podchodzą do zagadnienia kształcenia dorosłych, na skutek czego wiele osób pragnących uzupełnić swoje podstawowe wykształcenie, nie może z niego korzystać.

Kierownicy szkół dla dorosłych podkreślali brak pragmatycznej dyscypliny w przyjmowaniu uczniów szkół dla dorosłych do szkół zawodowych w Krzyżu czy też Pile. Postanowiono zwrócić się do dyrekcji tych szkół z apelem, aby nie przyjmowała młodzieży nie posiadającej siedmio-klasowego wykształcenia podstawowego.

Ustalono ponadto, że wszystkie kursy dokształcające w powiecie zamienione zostaną na normalne szkoły dla dorosłych — wzorem wydziałowego miasta Pili. (ZW)

MOGILNO

W celu umożliwienia ludziom pracy jak najszerzego kontaktu z organami jednolitej władzy państwowej, Prezydium PRN w Mogilnie będzie przyjmowało interesantów w każdą sobotę od godziny 18 do 20. W czasie przyjęć mogą być składane przez obywateli odwołania i zażalenia — ustne lub pisemne — dotyczące działalności wszelkich organów administracji. (S, K)

Pracownicy poszukiwani

Księgowego gł. ze znajomością jednolitego planu kont roln., siłę rutynowaną, zespołowego konserwatora melioracyjnego oraz pracowników fizycznych sezonowych na warunkach Układu Zbiorowego Pracy Pracowników Rolnictwa poszukuje Zespół P.G.R. Łagów, pow. Sulęcina, woj. Zielona Góra. K181

Kierownika działu finansowo-rachunkowego, kierownika działu handlowego, kierownika sekcji zbytu i dystrybucji, referentów planowania i sprawozdawczości, referentów administracyjno-gospodarczych, księgowych i młodszych księgowych przyjmie natychmiast na dobrych warunkach placę Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego Ekspozytura Wojewódzka w Zielonej Górze. Zgłoszenia: Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego Ekspozytura Wojewódzka w Poznaniu, ul. Składowa 4, pokój 13, w dniach 30 i 31 I. względnie 1. II. Mieszkania zapewnione. K 204

COŁEDZIE I WEDRY
W OZIE I WEDRY
TEATRY

WIELKI — dziś o godz. 19 białe: „Pory roku” P. Czajkowskiego, „Dyl Sowizdrzał” R. Straussa, „Sulita Hiszpańska” H. Granadosa. Jutro o godzinie 19 „Straszny dwór” St. Moniuszki.

POLSKI — dziś i jutro o godz. 19 „Hamlet” W. Szekspira w reżyserii W. Chorzycey. Dekoracje i kostiumy wg pomysłu art.-mal. Jana Kosińskiego. Obsadę stanowią czołowe siły Państw. Teatru Polskiego z Adamem Hanuszkiewiczem w roli tytułowej.

NOWY — dziś i codziennie o godz. 19 „Szczęśliwy nauk” B. Shawa.

KOMEDIA MUZYCZNA — dziś i codziennie o godzinie 20 „Igraszki Trafa i Miłości” P. Marivaux.

KINA

APOLLO — o godz. 16, 18 i 20 „Sumienie”.

BALTYK — o godz. 16, 18 i 20 — „Świnarka i pastuch”.

MUZA — o godz. 16, 18 i 20 — „Antoni Iwanowicz gniewa się”.

RIALTO — o godz. 16, 18 i 20 — „Bitwa Stalingradzka” część II.

WARTA — o godz. 11 i 12 aktualności nr 4; o godz. 14, 16 „Arinka”; o 18 i 20 „Bitwa o szyny”.

RÓŻNE

WYSTAWA CBWA al. Marcinkowskiego 28: „Sztuka przedhistoryczna w pierwszych formacjach rozwoju społecznego” — czynna od godz. 10-18.

MUZEUW NARODOWE (al. Marcinkowskiego) — dziś czynne od godz. 9-15.

MUZEUW ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego) — dziś czynne od godz. 9-15.

MUZEUW PRZYRODNICZE (ul. Zwierzyniecka) — dziś czynne od godz. 8-15.

PALMIARNIA (Park Wilsona) — czynna od godz. 9-16.

ZWIERYZNIEC (ul. Zwierzyniecka) — czynny od godz. 8-16.

FOTOPLASTIKON (ul. św. Marcina 53) — czynny od godz. 19-22 — „Francja północna”.

Rachmistrza poszukuje zaraz Prezydium Gm. R. N. w Dolsku pow. Srem. Uposażenie w/g grupy VIII, plus dodatek służbowy. K 205

Szklarzy — fachowców w branży termicznej obróbki szkła (wyrób szkła technicznego i laboratoryjnego jak: ampulki, buteleczki) poszukujemy pilnie. Dobre warunki placę. Of. Głos Wlkp. dia 1286g.

Inżynierów, szygarów i techników, kosztowca, sekretarki, siły obeznanej z księgowością zarobkową — poszukują: Zakłady Górnicze „Konrad”, Iwiny, Dolny Śląsk. Uposażenie dobre. Mieszkanie zapewnione. K201

Wolne posady

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Grobla 18, Iryzjer. 1302g

Uczelwa pomoc domowa na stałe. Poznań, Szamarzewskiego 26, m. 2. 1284g

Pomoc domowa gotowaniem zaraz. Zgłoszenia: Wytwórnia Lalek, Poznań, Mielkiewicza 15, podwórzu. 1277g

Osobę do prowadzenia domu, 2 osoby, może być starsza, warunki dobre. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 1275g.

Pomoc domowa z mieszkaniem lub bez, potrzebna w kulturalnym domu. Zgłoszenia: Poznań, Ratajczaka 2, m. 17. 600p

Potrzebna posposia z gotowaniem. Poznań, Słowackiego 15, m. 2. 1304g

Pomoc domowa potrzebna od 1. 2. Poznań, aleja Wielkopolska 34. 1306g

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Ed32 — skrytka 163 K9

Sprzedaż

Parcela willowa, aleja Reymonta, 900 m². Oferty Głos Wielkopolski dia 1288g.

Wielobnemu Duchowieństwu, szcylowym Znajomym i Krewnym za oddanie ostatniej przysługi naszej ukochanej matce, śp.

Stanisławie Herzog

oraz za liczne dowody współczucia, składamy tą drogą najserdeczniejsze

„BÓG ZAPŁAĆ!”

1267g **DZIECI**

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupuje kliny spadochronowe. Pomań, telefon 75-24, 1218g

Magił na siłę, nowy model, kupię. Oferty Głos Wielkopolski dia 1307g.

Meteocykl 200—350 cm². dobrym stanie, kupię. — Oferty Głos Wlkp. dia 1290g.

PAS zastawki kupię. Poznań, telefon 507-15. 1274g

Motor, prad stały, 1 i 2 KM, kupię. — Szlifiernia, Poznań, Szkołna 3. 1273g

Fortepian dobrym stanie kupię. Of. Głos Wlkp. dia 1243g.

Kupię silnik „Opel”, 6-cylindrowy, dolny, 2 litry oraz samochód 8-osobowy. — Oferty: Czytelnik, Kraków, Rynek Gł. nr 46, nr 15027. K198

Handlowe

Pianina, fortepiany sprzedaje i kupuje Betting, Leszno Wlkp. K169

Demy, parcele! Kupno, sprzedaż, zamiany, wszystkie miasta, udrowiska, załatwia „Informator”, Kraków, Pijarska nr 19. K202

Drogiemu Krewiennemu i Znajomym za okazane współczucie oraz udział w pogrzebie, śp

Maril Kierczyńskiej

składamy serdeczne podziękowanie

1310g rodzina

Nasz najdroższy brat, szwagier i wujek, śp.

Paweł Koenig

zmarł dnia 27 stycznia, namaszczonej olejami św., przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się dnia 30 stycznia godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczyńcu. Msza św. odprawiona zostanie w kościele św. Marcina dnia 30 stycznia godz. 8.30.

W smutku pogrążona rodzina

Zamiana

Zamienię 3^{1/2}-pokojowe mieszkanie Gdańsk-Wrzeszcz, centrum, na podobne w Poznaniu. Oferty Głos Wlkp. dia 1312g.

Zamienię 2-pokojowe mieszkanie komfortowe w Bielsku na podobne w Poznaniu. Oferty Głos Wlkp. dia 1291g.

Zamienię 3 pokoje kuchnia — Szczecin Śródmieście, na podobne Poznań, lub wynajmę. Oferty: Szczecin, Kurier Szczeciński, „6”. K194

Dzierżawy

Oddam gospodarstwo ogrodnicze, pomieści 2 ha, blisko Poznań. — Oferty Głos Wielkopolski dia 1251g.

Zguby

Zgubiłem świadectwo dojrzałości Liceum Rolniczego Bojanowie nr 27, legitymację służbową nr 9271, wystawioną U. rzad Wojewódzki Poznański 1950, zaświadczanie zdania II Kolokwium ZNP na nazwisko Stanisław Szumczyk.

Dnia 28 stycznia 1951 zmarła nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

z Zagodów

Katarzyna Schneider

Pogrzeb odbędzie się w środę 31 bm., o godzinie 10.45 z kaplicy cmentarza w Junikowie. W smutku pogrążona

1311g rodzina

Srebro

kupuję 1101-

Wł. Stroiński-Poznań

Dolna Wilsa 28 m. 21.

Telefon 503-02

Unieważniam skradzione zaświadczanie repatriacyjne nr 09 816 z dnia 28 lutego 1946, wydane przez Polsko-Radziecką Komisję Mieszana-Kostroma, legitymację członkowską Związku Samopomocy Chłopskiej na nazwisko Maciej Zgierski, Rokitnica, poczta Ołobok, pow. Świebodzin. 599p

Unieważniam zgubione dokumenty: zameldowanie milicyjne, księgieczke Ubezpieczalni Społecznej, legitymację Zw. Zawodowego na nazwisko Antoni Bogdański, Poznań, Miodulskiego 6/32. 584p

S. p.

z Leśniewiczów

Helena Zielińska

moja ukochana żona, nasza dobra matka, babcia, siostra, teściowa, szwagierka i ciocia, zmarła w Bogu dnia 27 stycznia 1951 r., zasłoniła na drodze wieczności Sakramentami św.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 31 bm. o godzinie 11 z kaplicy cmentarza jeżyckiego. Msza św. zostanie odprawiona w sobotę 3 lutego, o godz. 8 w kościele Serca Jezusa na Jeżyceach.

W ciężkim smutku pogrążeni mąż, dzieci, wnuki i rodzina

Poznań, ul. Dąbrowskiego 88. K200

Dnia 27 stycznia 1951 r. zasnął w Bogu zaopatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy, najtrojski, nigdy nieodzwołany mąż, ojciec i dziadek, śp.

Michał Staszewski

przeżywszy lat 80.

Wprowadzenie zwłok nastąpi w środę, dnia 31 I br. o godz. 10 do kościoła parafialnego w Sremie.

W ełetkim smutku pogrążona rodzina

Srem, Jarocin, Gniezno, Bydgoszcz, Poznań, Żelice, Sępólno, Amiens

REDAGUJE ZESPÓŁ Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marcełlińskiej. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik”, Delegatura w Poznaniu ul. Grunwaldzka 19. TELEFONY: centrala 62-70, redaktor naczelny 66 81, zastępca naczelnego redaktora 78)38, sekretariat redakcji 77-90, dział terenowy 77-68, dział listów interwencji 78-37, dział ekonomiczny 75-42, dział depesz 78-14 nocny (po godz. 22.00) 64-72. Delegatura „Czytelnika” 62-70 i 64-75 Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 13-13

PRENUMERATE na „Głos Wielkopolski” przyjmuje PPK „Ruch”. Cena prenumeraty zleonej: miesięcznej 4.05 zł, kwartalna 12.15 zł, półroczna 24.30 zł. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisji 73-65. Nr konta V-97-14.

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-8777-10. Biuro czynne od godz. 7-15.30 w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Poznań, ul. Wawizyniaka 39 — dział: ul. Zwierzyniecka 3. K-2-13523 NR 29 AB STRONA 5

Blaski i cienie życia sportowego

powiatu gorzowskiego

które w roku bieżącym należy bezwzględnie usunąć.

Do niedociągnięć w tej dziedzinie należy brak Gminnych Rad Sportu Wiejskiego w poszczególnych gminach, względnie ich brak aktywności. Na 7 gmin powiatu, Gminne Rady Sportu Wiejskiego zorganizowano zaledwie w 3 gminach, gdzie niestety również działalność ich skończyła się na ukonstytuowaniu. Taki stan rzeczy spowodowany jest niewątpliwie brakiem współpracy organizacji zainteresowanych z Powiatowym Komitetem Kultury Fizycznej. Brak zainteresowania sportem ze

strony ZMP, ZSch, Służby Polsce na terenie poszczególnych gmin, brak opieki w tej dziedzinie pracy ze strony Gminnych Rad Narodowych spowodowały niedociągnięcia w pracy jednostek terenowych.

Spora winy, jeśli chodzi o brak aktywności Gminnych Rad Sportu Wiejskiego ponosi powiatowy inspektorat kultury fizycznej przy ZSch, którego głównym zadaniem jest instruowanie i podciąganie w pracy tych właśnie Rad. Jednym z podstawowych powodów niedociągnięć w pracy terenowej w dziedzinie sportu, jest również brak opieki tej gałęzi

pracy ze strony czynnika społeczno-politycznego, który w myśl uchwały KC PZPR winien był i tego odcinka dopilnować.

Bolączką wielu LZS-ów jest jeszcze brak potrzebnego sprzętu sportowego, a dalej brak sal treningowych, co uniemożliwia pracę w okresie zimowym. Brak współpracujących z Klubami i Zespołami lekarzy, którzy mogliby przeprowadzić potrzebne badania i selekcję młodzieży pod względem zdrowotnym również utrudnia pracę. Ofiarą pracy lekarza powiatowego ob. dr. Turutto nie rozwiązuje zagadnienia.

Mocno zaniedbany jest również odcinek szkolenia ideologicznego wśród sportowców. Bez upolitycznienia sportowców i sportu nie da się osiągnąć pożądaných w tej dziedzinie wyników. „Sprawny do pracy i obrony” stać się musi nie tylko hasłem, ale treścią pracy sportowców i pod tym kątem nastawić oni muszą swoje wysiłki.

Usunięcie wymienionych niedociągnięć osiągnięte zostanie tylko wówczas, kiedy pracą w dziedzinie sportu zajmą się odpowiednio przygotowani i nastawione kadry. Skończyć trzeba z obsadzaniem stanowisk czy to w Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej, czy w Gminnych Radach Sportu Wiejskiego ludźmi przeciętnymi pracą społeczną z jednej strony, z drugiej zaś strony ludźmi nie zainteresowanymi pracą sportową. Inaczej bowiem nie usunie się absencji w czasie posiedzeń Rad i Komitetów i praca sportowa nie nabierze rozmachu. W dziedzinie kadr wykorzystane również należy przeszkolone kadry organizatorów SPO oraz w ogóle kadry absolwentów kursów i szkolenia w tej dziedzinie.

Posiadając w tej dziedzinie doskonałe wzory ze sportu radzieckiego, potrafia niewątpliwie sportowcy gorzowscy podnieść poziom życia sportowego do takiej wysokości, jakiej wymaga obecna chwila, jakiej wymaga walka o wykonanie we wszystkich dziedzinach gigantycznego planu 6-letniego. (ipc)

Sukces Polaków w Poiana Otwarcie IX zimowych akademickich mistrzostw świata

Wczoraj odbyło się w Poiana — Stalin uroczyste otwarcie IX Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata. Na trybunie honorowej zajęli miejsca członkowie rządu rumuńskiego z premierem Grozą na czele.

W odbytych zawodach propagandowych, w skokach najlepsze wyniki uzyskał Fin — Väino (45 i 49 m) oraz Kudriaszow — ZSRR (44 i 46 m).

W slalomie startowało po 3 zawodników z każdej drużyny. Najlepszy czas przejazdu uzyskał Dziedzic — Polska (51 sek.) przed Vartiainenem Finlandia — 52,8. Razem z mężczyznami startowały na tej samej trasie kobiety. Najlepszy czas uzyskała Polka Grocholska — 59 sek. Przed Mozerową CSR 1:02. Na 4 miejsce znalazła się Kodelska.

Początek mistrzostw przełożony został, ze względu na złe warunki atmosferyczne i śniegowe na dzień 1 lutego br.

Spójnia Kalisz wygrała w Lesznie

Rozegrany w Lesznie mecz tenisa stołowego o mistrzostwo klasy A pomiędzy Spójnią Kalisz a miejscowym Kolejarzem zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 7:3. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Stomian, Nezwal i Durnaś po 2 oraz w debiut paru Stomian, Durnaś 1. Dla pokonanych Głoghiński 3. Nadmienić należy, że Kolejarz wystąpił w osłabionym składzie bez Widzińskiego. Ponadto mecz odbył się w dotkliwie zimnej sali, tak że zawodnicy zmuszeni byli grać w rękawiczkach, szalach i kurtkach. Niezrozumiałym dla nas jest, kto odpowiada za taki stan (nieopalenia sali) mimo że gospodarze opłacają pełną stawkę za korzystanie z sali. (R)

W dziedzinie umasowienia sportu i kultury fizycznej na terenie powiatu gorzowskiego, uzyskano duże osiągnięcia, — mimo istniejących jeszcze wielu niedociągnięć w tej pracy.

Osiągnięciem jest niewątpliwie wzbudzenie wśród społeczeństwa zwłaszcza wiejskiego zainteresowania sportem i kulturą fizyczną, zorganizowanie 24 Ludowych Zespołów Sportowych na terenie powiatu. Dzięki powiązaniu masowych imprez sportowych z uroczystościami i obchodami o charakterze państwowym, w których bierze udział całe społeczeństwo, zwrócono uwagę tego społeczeństwa na zagadnienia sportu i wychowania fizycznego.

Udział w poszczególnych imprezach masowych po kilkuset zawodników z terenu powiatu, coraz wyższy poziom i coraz lepsze wyniki tych imprez sportowych, dowodzą, że wysiłki Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej nie idą na marne, że sport stawia się zaczyna potrzebą społeczeństwa a zwłaszcza młodzieży.

Nie znaczy to jednak, że w dziedzinie tej zrobiono już wszystko, co zrobić należało. Praca ta bowiem posiada jeszcze szereg niedociągnięć,

Wieczorek pokonał Drapałę

Poznańska Stal lepsza od chorzowskiej Goście przegrali 9:11

Pierwszy w tym sezonie w Poznaniu mecz bokserski o mistrzostwo I ligi pomiędzy poznańską Stalą a jej imienniczką z Chorzowa ściągnął do hali Ciężkiego Przemysłu MJP około 6000 widzów, „głodnych” oglądania dobrych walk. Istotnie, widownia nie zawiodła się, była bowiem świadkiem nie tylko ciekawych ale wprost porywających a niekiedy dramatycznych walk.

Samo zestawienie par zapowiadało nie lada emocje. Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach.

Młoda drużyna poznańska odniosła piękny, w pełni zasłużony sukces, zwyciężając po zaciętych walkach „naszpikowany” groźnymi nazwiskami zespół śląski. Pięściarze poznańscy jako całość przewyższali gości pod względem techniki,

czystości walk, kondycji jak również taktycznym prowadzeniem pojedynków.

Goście, jakkolwiek przedstawiają zespół silny i bojowy, to razi u nich przede wszystkim nieczystość w prowadzeniu walk i przesadna ufnosć w decydujący cios. Zawodnicy poznańscy odsonili wiele, bardzo wiele braków pięściarzy śląskich.

Walki, które toczyły się przy żywym dopingu widzów, przyniosły szereg niespodzianek.

W wadze muszej Wojnowski (P) wygrał w 3 starciu z Rajchertem (S), który został zdyskwalifikowany za nieczystą walkę.

W kocuciej Manelski (P) pokonał w 3 starciu przez techn. k.o. Osieckiego (S).

W piórkowej Pelankiewicz (P) uległ Szendzielorzowi (S).

W lekkiej Turowski (P) przegrał z Bazarnikiem (S).

W lekko-półśredniej: Kempa (S) zremisował z Łukowskim (P).

W półśredniej Kaźmierczak (P) zremisował z Ponantą (S).

W lekko-średniej Lech (P) pokonał Kusza (S).

W średniej Wojtkowiak (P) zremisował ze Sznajderem (S).

W półciężkiej Nowara (S) pokonał Korbika (P).

W ciężkiej Wieczorek (P) wygrał z Dapałą (S).

Kolejarz (Gdańsk) — Gwardia (W-wa) 5:15

II liga bokserska

Stal (Wrocław)

Kolejarz (Poznań) 13:7

CWKS (W-wa) — Włókniarz (Łódź) 14:6

Kolejarz (Bydgoszcz) — OWKS (Lublin) 6:14

Budowlani (Mysł.) — Gwardia (Wrocław) 7:13

Poznańska Stal gra w I grupie II ligi PZPN

Na ostatnim posiedzeniu sekretariat GKKF zatwierdził projekt reorganizacji II ligi piłkarskiej.

II lidze PZPN grać będą 32 drużyny podzielone na 4 grupy.

Grupa I — Stal Poznań, Gwardia Słupsk, Kolejarz Gdańsk, Budowlani Gdańsk, Kolejarz Toruń, Gwardia Bydgoszcz, Kolejarz Bydgoszcz, Stal Wrocław.

Grupa II — Gwardia Warszawa, Spójnia Warszawa, Gwardia Białystok, Unia Chodaków, Włókniarz Radom, OWKS Lublin, Kolejarz Olsztyn, Włókniarz Łódź.

Grupa III — Górnik Wałbrzych, Budowlani Opole, OWKS Wrocław, Stal Lipiny, Górnik Zabrze, Ogniwko Częstochowa, Górnik Bytom, Stal Katowice.

Grupa IV — Gwardia Kielce, Ogniwko Tarnów, OWKS Kraków, Budowlani Przemyśl, Włókniarz Chełmek, Stal Sosnowiec, Stal Dąbrowa Górnicza, Górnik Knurów.

Leszczyniaczy wywieźli z Rawicza zwycięstwo i... guza

Rozegrane w Rawiczu zawody w koszykówkę z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy B pomiędzy rezerwami miejscowego Kolejarza a rezerwami Kolejarza Leszno zakończyły się zwycięstwem Leszczyniaczy w stosunku 33:24 do przerwy 22:8. Po tym zwycięstwie Leszczyniaczy na dobre uplasowali się na pierwszym miejscu w grupie III.

Na wspomnianym meczu, pomijając już okrzyki i wyziewa pod adresem graczy gości, nie można pominąć faktu jak zaistniał w czasie gry, gdy zawodnik Kolejarza Leszno Szulczyński sięgnął po piłkę za linią autową został kopnięty w twarz przez jednego z kibiców. Sprawa powyższa nie wymaga żadnych komentarzy. (nel)

Udał się rewanż leszczyniakom którzy pokonali Ostrów 13:5

Leszczyniakom udało się w zupełności rewanż za ostatnio poniesioną porażkę z Kolejarzem Ostrów w stosunku 12:6.

Odniesione w Lesznie zwycięstwo w stosunku 13:5 było zupełnie zasłużone. Gospodarze nie ustępowali pod żadnym względem Ostrowiakom, przeciwnie wykazali większą bojowość i ambicję, oraz uświadczili z meczu na mecz poprawiającą się kondycję.

W drużynie gości podobał się młodzieńki Kaszuba oraz Baszczyński i Biniek. U miejscowych słowa uznania należą się Gauzie, który swą postawą i bojowością zmusił renowanego Owczarczaka do wydania z siebie maksimum wysiłku.

Zawody prowadziły na punkty Kołodziejczak a w ringu Stempowski dobrze, poza walką w

blin 24:1 (7:0, 8:1 i 9:0), naprzeciw siebie stanęli dwaj finaliści — Warszawa i Poznań.

Jak grali z sobą w mistrzostwach?

Warszawa — Katowice	9:3
Poznań — Toruń	8:0
Warszawa — Lublin	22:0
Poznań — Katowice	4:1
Warszawa — Toruń	7:3
Katowice — Lublin	9:1
Toruń — Lublin	24:1
Poznań — Warszawa	2:1
Poznań — Lublin	v.0
Katowice — Toruń	6:4

Jeszcze jedno zwycięstwo hokeistów Polski w NRD

Hokeiści polscy rozegrali w niedzielę, 28 bm ostatnie spotkanie z reprezentacją Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zwyciężając 8:3 (5:0, 2:1, 1:2).

Włókniarz (Łódź) — AZS (W-wa) 87:35

Spójnia (Gd.) — Gwardia (Kraków) 56:54

Ogniwko (Kraków) — Stal (Poznań) 37:59

Na macie zapaśniczej

„Nikt nikogo nie położył na łopatki” Poznań zremisował z Łodzią 4:4

Międzyokregowe zawody zapaśnicze Poznań—Łódź zgromadziły w sali Domu Rzemieślniczego komplet widzów, rekrutujących się z sympatyków tej dziedziny sportu.

Spotkanie, do którego obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach (Poznań bez Sznajdera, Kaucha i Jończyka; Łódź bez Świętosławskiego) zakończyło się wynikiem remisowym 4:4.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Kaczmarek (P) zwyciężył w 12.30 min. Prokaryna (Ł).

Kauc (Ł) pokonał na punkty w stosunku 2:1 Grządzielewskiego (P).

W piórkowej Kłerek (P) uległ niespodziewanie w 13 min. Klembergowi (Ł).

W lekkiej Jakubowicz (P) z powodu nadwagi oddał punkt Żureckiemu (Ł).

W półśredniej Kubat (Ł) odniósł nieprzekonywujące zwycięstwo nad Mielczakiem (P).

W średniej Nowaczyk (P) wygrał na punkty (2:1) z Matusiakiem (Ł).

W półciężkiej Krawczyk (P)

Poznański AZS akademickim mistrzem Polski w hokeju po zwycięstwie nad Warszawą 2:1

Niedzielne spotkania na lodowisku AZS-u w Poznaniu wyłoniły akademickiego mistrza Polski, kończąc tym samym trzydniową batalię hokeistów. Puchar Premiera Cyrankiewicza i najwyższy tytuł pozostał w Grodzie Przemysława. Nie pomógł warszawianom trzytygodniowy pobyt w Zakopanem, nie pomógł również katowiczom Torkat, ani toruńczykom wyjazdy na jeziora mazurskie, musieli oni bowiem uznać wyższość poznańskiego hokeja.

Tak się złożyło, że w całej Polsce tegoroczna zima nie dopisała, toteż akademicy wystąpili na tafli lodowej w Poznaniu mało przygotowani. Widać to było po grze pięciu zespołów z których żaden nie mógł zachwyć. Najgorzej spisali się Lublin, który przed dwoma laty zdobył mistrzostwo, a obecnie „bity” był przez wszystkich, Lublinianie tłumacząc porażkę brakiem treningu, oraz tym, że czołowi zawodnicy wyjechali do Katowic na ogólnopolskie mistrzostwa ZS Ogniwka a do Poznania zmuszeni byli przysłać zespół drugorzędny.

Już po piątkowych rozgrywkach, w których Warszawa i Poznań pokonały swoich przeciwników a w sobotę warszawiaczy rozwiał krążący mit o niepokonalności Lublina, — widać było, że tylko te dwie drużyny będą miały coś do powiedzenia w tegorocznych mistrzostwach. I tak się stało. W niedzielę przed południem po pierwszym mało ciekawym meczu, w którym Toruń spełnił

STRONA 6 NR 29 tylko formalność, gromiąc Lu-

I liga kosza

Po koncertowej grze poznańscy kolejarze pokonali łódzką Spójnię 40:37

Poznańska publiczność już dawno nie miała możliwości oglądać tak interesującego spotkania jakim był niewątpliwie niedzielny mecz o mistrzostwo I ligi, rozegrany pomiędzy Spójnią Łódź i Kolejarzem Poznań. Spotkanie czołowych drużyn Polski po pełnej emocji i stojącej na wysokim poziomie grze wygrała pewnie drużyna Kolejarzy w stosunku 40:37 (26:18).

Zdobyć zwycięstwa nie przyszło jednak Kolejarzom łatwo. Przeciwnik zmusił ich do wydania z siebie maksimum wysiłku i umiejętności. Zwycięska drużyna rozegrała jeden z najlepszych meczy w sezonie, będąc zespołem nie do poznania jeśli chodzi o porównanie z ostatnimi dwoma spotkaniami Kolejarza na terenie Poznania.

Tabela I ligi kosza

1. Spójnia (Gd)	9	450:372
2. Kolejarz (P)	8	445:396
3. Spójnia (Ł)	7	457:386
4. Włókniarz (Ł)	5	481:448
5. Gwardia (Kr)	4	410:409
6. Ogniwko (Kr)	3	422:461
7. AZS (W-wa)	3	379:481
8. Stal (Poz)	1	342:433

LIGA KOSZA (KOBIECA)

Włókniarz (Łódź) — AZS (W-wa)	20:64
Spójnia (Gd.) — Gwardia (Kr.)	13:25
Spójnia (W-wa) — Kolejarz (W-wa)	31:21

II liga kosza

Porażka ostrowskiego Kolejarza na własnym boisku

Po raz pierwszy w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo II ligi piłki koszykowej ostrowski Kolejarz przegrał na własnym boisku z wrocławskim AZS-em w stosunku 28:40.

Goście przewyższali miejscowych szybkością, techniką i celnością strzałów. Gospodarze zagrali jeden z najsłabszych meczy w sezonie.

Kosze dla zwycięzców zdobyli: Piechura 14, Włodarczyk 11, Czapkiewicz 5, Lentowski 4, Pawlak, Wołoszyn i Świerżański po 2, dla gospodarzy: Grzęda 10, Nowacki 9, Kolański 4, Treszczak i Sitek po 2, Cieluch II 1.

Stal (Świętochł.) — Kolejarz (Toruń)	26:32
AZS (Kraków) — Kolejarz (Gd.)	27:36
Kolejarz (W-wa) — Kolejarz (Kr.)	55:31

Liga tenisa stołowego

Stal (Siemianowice) — Kolejarz (W-wa)	5:5
Unia (Chorzów) — Kolejarz (W-wa)	5:5
Włókniarz (Łódź) — Stal (Poznań)	9:1
Ogniwko (Wrocław) — Budowlani (W-wa)	7:3
Kolejarz (Toruń) — Ogniwko (Kraków)	1:9

4 nowe rekordy Polski ustanowili pływacy łódzcy

Kadra pływaków łódzkich na pływalni Młodzieżowego Domu Kultury ustanowiła następujące rekordy Polski:

Proniewiczówna EKS Włókniarz na dystansie 400 m st. klas. płynąca bez konkurencji jedynie na czas uzyskała na tym dystansie 6:41,7

Dobrowolski na 200 m st. mot. pobł niedawno ustalony rekord Cichońskiego, uzyskując czas 2:46,5.

Boniecki ustanowił nowy rekord Polski na dystansie 200 m st. grzbiet, wynikiem 2:41,0

W sztafecie 3x100 m st. zmien. męczyzn sztafeta Ogniwka (Łódź) w składzie Boniecki, Dobrowolski, Jera ustanowiła rekord Polski, uzyskując czas 3:33,4